Przesyłka opłacona ryczałtem

Prenumerata: miesięcznie we Lwowie (z dostawą) i na prowincji . 4·— zł. bez dostawy . 3·75 zł. Zagranicą . 7·50 zł. Zmiana adr. . 0·50 zł. P. K. O. 506.250

Wydanie AB

Cena egz. 15 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Redakcja: ul. Zimorowicza l. 15 tel. 262-42, 262-43
Administracja: ul. Zimorowicza l. 15 tel. 274-44
Kantor ogłoszeń i prenumerat: ul. Bielowskiego l. 3 tel. 240-42

Rok II. | Lwów, środa 12 maja 1936 r. | Nr. 132

OSTATNIA DROGA SERCA MARSZAŁKA

WCZORAJSZE UROCZYSTOŚCI W WILNIE

Wilno, 12. 5. (Tel. wł. I.) Dziś w żałobnym dniu złożenia urny z sercem Marszałka Piłsudskiego oraz trumny z prochami Jego Matki w mauzoleum na Rossie — Wilno przybrało niezwykle poważny i uroczysty wygląd.

Od wczesnych godzin rannych na ulicach miasta panuje ożywiony ruch. Bocznemi ulicami płynęły nieprzerwanie liczne delegacje, poczty sztandarowe, grupy młodzieży, setki organizacyj i stowarzyszeń, oddziały wojskowe, które, kierując się do trasy konduktu, zajmowały zgóry wyznaczone miejsca.

Również ożywiony ruch panował na dworcu, gdzie od świtu co kilkanaście minut nadchodziły liczne pociągi, wiozące setki delegacyj z poszczególnych dzielnic kraju z hołdem do Wilna.

Licznie przybyli również przedstawiciele prasy krajowej i zagranicznej.

Już przed godz. 8-ą wzdłuż ulic, któremi przechodzi kondukt żałobny, stanęły podwójne kordony, złożone z wojska, organizacyj mundurowych ze sztandarami, a dalej delegacje organizacyj i stowarzyszeń.

Na trasie konduktu płoną latarnie, przesłonięte kirem.

Przed kościołem św. Teresy stanęła kompanja 5 p. leg. z chorągwią.

W KOŚCIELE ŚW. TERESY

Już na długo przed godz. 8-ą kościół św. Teresy zapełnia się. Przybywają przedstawiciele władz, senatorowie i posłowie, korpus oficerski, delegacje organizacyj i stowarzyszeń. O godz. 8.05 przybywa pani marszałkowa Aleksandra Piłsudska z córkami.

W kilka minut później przybył samochodem, zatrzymując się przed Ostrą Bramą, Pan Prezydent Rzplitej w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego. Jednocześnie przybyli: P. Premjer Kościałkowski, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz-Smigły, Marszałek Senatu Prystor i Marszałek Sejmu Car, członkowie Rządu, prezes N. I. K. gen. Krzemieński, podsekretarze stanu i wyżsi urzędnicy.

W chwili gdy najwyżsi dostojnicy państwowi przechodzili od Ostrej Bramy do kościoła św. Teresy, kompanja honorowa sprezentowała broń.

Po wejściu do świątyni Pan Prezydent Rzplitej zajął miejsce w presbiterjum, po prawej stronie od wejścia. Za prestiterjum zajęli miejsca: Premjer Zyndram-Kościałkowski, Marszałek Senatu Prystor i Marszałek Sejmu Car.

Generalny Inspektor Sił Zbrojnych zasiadł po prawej stronie pani marszałkowej Piłsudskiej i córek, po lewej — gen. Sosnkowski.

W nawie głównej zajęli miejsca członkowie Rządu, wyżsi dostojnicy państwowi, posłowie i senatorowie z wicemarszałkami Senatu i Sejmu, generalicja, Senat akademicki, Korpus oficerski, przedstawiciele władz i miejscowego społeczeństwa.

Uroczystą mszę św. żałobną celebrował JE. ks. arcybiskup wileński Jałbrzykowski w otoczeniu licznego kleru. Pienia żałobne wykonał chór „Echo" pod dyrekcją prof. Kalinowskiego.

Równocześnie z nabożeństwem w kościele św. Teresy odprawione zostały msze żałobne we wszystkich kościołach wileńskich, oraz nabożeństwa w świątyniach innych wyznań.

Po mszy św. ks. arcybiskup Jałbrzykowski oraz ks. biskup polowy Gawlina odprawili egzewje żałobne.

Kondukt żałobny

Po zakończeniu modłów nastąpił uroczysty moment wyniesienia z kościoła urny z sercem Marszałka Piłsudskiego oraz trumny z prochami Jego Matki. Urnę z sercem Marszałka złożono na lektyce, którą ponieśli dawni bojowcy z r. 1905 gen. Dąbkowski, plk. Dąbkowski, plk. Piątkowski oraz sen. Wojciech Malinowski. Za lektyką oficerowie nieśli na barkach trumnę z prochami Matki Marszałka. Dalej postępowała najbliższa rodzina, Pan Prezydent, Premjer, Marszałkowie Senatu i Sejmu, oraz dostojnicy państwowi.

Przy odgłosie werbli oraz wźwięków dzwonów kościelnych orszak żałobny skierował się na ulicę Ostrobramską, gdzie trumnę z prochami Matki złożono na lawecie armatniej, zaprzężonej w 6 koni. Trumnę przykryto czerwoną materją, na której widniał wyhaftowany Biały Orzeł.

O godz. 9.30 ulicami miasta ruszył olbrzymi kondukt w następującym porządku: na czele kroczyły oddziały piechoty, dalej poczty sztandarowe wszystkich pułków W. P., poczet sztandarowy Legjonistów, Peowiaków, Zw. Strzeleckiego, oddziały wojskowe innych broni, dalej kompanja strzelców, oddział orląt i zuchów, następnie niesiono wieńce od Rodziny, od Prezydenta Rzplitej, Generalnego Inspektora Armji, Ministerstwa Spraw Wojsk., Powstańców 1863 r., Uniwersytetu Stefana Batorego, Miasta Wilna, oraz „Hołdu Matek".

Dalej postępuje duchowieństwo zakonne i świeckie. Bezpośrednio przed lektyką kroczy w otoczeniu kapituły wileńskiej ks. arcybiskup Jałbrzykowski w asyście kapituły wileńskiej, oraz ks. biskup polowy Gawlina.

Lektykę, na której spoczywa urna z sercem Marszałka, niosą kolejno przedstawiciele organizacyj, reprezentujących historyczne fazy działalności Marszałka, a więc bojowcy z r. 1905, strzelcy z lat przedwojennych, legjoniści, peowiacy, oraz członkowie federacji Z. O. O. i wojska, w momencie zaś wnoszenia lektyki na cmentarz przedstawiciele ziemi wileńskiej w osobach: wojewody Bocheńskiego, gen. Skwarczyńskiego i prezydenta miasta Maleszewskiego.

Dalej na lawecie wieziono trumnę z prochami matki Marszałka.

Za trumną postępowały córki Marszałka, Wanda — prowadzona przez Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego i Jagoda — prowadzona przez gen. Sosnkowskiego. Dalej kroczyła rodzina najbliższa Marszałka.

Za rodziną postępował Pan Prezydent Rzplitej w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego. Dalej kroczyli: p. premjer Marjan Zyndram-Kościałkowski oraz marszałkowie Senatu — Prystor, Sejmu — Car, bezpośrednio za nimi członkowie rządu, b. premjerzy: Walery Sławek, Jędrzejewicz, Kozłowski, podsekretarze stanu, senatorowie i posłowie, wyżsi urzędnicy państwowi, generalicja, przedstawiciele najwyższych instytucyj naukowych oraz Polskiej Akademji Literatury, prezydjum i delegaci Rady miejskiej miasta Wilna, Akademji Literatury, prezydjum i delegaci, rektor i senat uniwersytetu Stefana Batorego w togach, przedstawiciele organizacyj wojskowych i cywilnych, przedstawiciele ziemi wileńskiej, Polaków z zagranicy, korpus oficerski i delegaci młodzieży akademickiej.

Wśród dźwięku dzwonów

Po przejściu głównej części konduktu z ulic, któremi kieruje się kondukt, przyłączają się do pochodu delegacje instytucyj i organizacyj z całej Polski.

W chwili, gdy kondukt żałobny przechodził obok kościołów i cerkwi, rozlegały się dźwięki dzwonów. Gdy pochód zbliżał się do pl. Katedralnego, sygnaliści na wieży katedralnej odegrali hejnał wileński. Wzdłuż całej trasy, tj. ulic Ostrobramskiej, Wielkiej, Zamkowej, pl. Katedralnego, Mickiewicza, Wileńskiej, Niemieckiej, ponownie Ostrobramskiej z przejściem pod Ostrą Bramą, Piwnej i na Rossie, oraz u wylotów tych ulic poza szpalerami organizacyj i stowarzyszeń zgromadzili się tłumnie nietylko mieszkańcy Wilna, ale i obywatele przybyli z najodleglejszych zakątków Rzeczypospolitej, by w kornem milczeniu oddać hołd sercu Wodza Narodu, które w ostatniej ziemskiej wędrówce, wśród murów najmilszego temu sercu miasta, ma za chwilę być złożone na wieczny spoczynek na cmentarzu Rossa obok bratnich mogił żołnierzy, poległych w walkach o Wilno.

Czoło pochodu dotarło do cmentarza na Rossie już około godz. 10.20. Przed mauzoleum przemaszerowały wszystkie oddziały wojskowe, idące na czele orszaku żałobnego i ustawiły się na okolicznych wzgórzach. Poczty sztandarowe zajęły miejsca wewnątrz mauzoleum wokół murów. Na najwyższym punkcie wzgórza, naprost mauzoleum, stanęła kawalerja. Na wzgórzach też ustawiły się niezliczone delegacje z różnych ośrodków Rzeczypospolitej w strojach ludowych ze sztandarami, młodzież szkolna itp. Całe wzgórze zapełnione olbrzymim różnobarwnym tłumem i oddziałami wojskowemi sprawiało imponujące wrażenie.

O około godz. 11-ej przed cmentarz poczęli przybywać oficerowie, niosący wieńce, które składano w mauzoleum po obu stronach drogi wiodącej do grobowca. W parę chwil później przed wejściem do mauzoleum zatrzymała się lektyka z sercem Marszałka oraz trumna z prochami matki Jego.

U STÓP TRUMNY Z PROCHAMI MATKI

P. Marszałkowa z córkami weszły do mauzoleum. Lektykę ponieśli do grobowca delegaci ziemi wileńskiej, a tuż za nią generałowie ponieśli na barkach trumnę z prochami matki. W tym momencie wojsko sprezentowało broń, rozległo się bicie werbli. Poczty sztandarowe pochyliły sztandary. Generalicja zaciągnęła wartę.

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej).

Ustąpienie naczelnika Sambora i starosty Protassewicza

Na miejsce naczelnika Wydziału społeczno-politycznego w lwowskim Urzędzie Wojewódzkim p. Kazimierza Sambora, który ustąpił ze swego stanowiska, mianowany został b. naczelnik bezpieczeństwa, a ostatnio starosta powiatowy łomżyński p. Mieczysław Syska.

Równocześnie ustąpił ze swego stanowiska starosta grodzki we Lwowie p. Protassewicz, na miejsce którego został mianowany b. starosta powiatowy w Drohobyczu, a ostatnio starosta kielecki p. Stanisław Porembalski.

Nastąpiła również zmiana na stanowisku komendanta miasta P. P.; po zwolnieniu nadkomisarza p. Kolacińskiego, stanowisko komendanta miasta P. P. we Lwowie obejmuje nadkomisarz p. Kozakiewicz z Poznania.

(Dalszy ciąg ze strony 1-szej).

W obrębie mauzoleum zajęli miejsca: najbliższa rodzina Marszałka, pan Prezydent Rzplitej w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego, członkowie rządu z premjerem Kościałkowskim, marszałek Senatu Prystor, marszałek Sejmu Car, wicemarszałkowie Sejmu i Senatu, posłowie i senatorowie, generalicja i wyżsi wojskowi, oraz osoby zaproszone. Reszta uczestników konduktu zajęła miejsca wokół mauzoleum za ogrodzeniem.

Po krótkich modłach, odprawionych przez ks. arcybiskupa metropolitę Jałbrzykowskiego i ks. biskupa polowego wojsk polskich Gawlinę, złożono trumnę w krypcie mauzoleum. Następnie pani Marszałkowa zdjęła z lektyki urnę z sercem Marszałka, którą podała stojącej w głębi krypty córce. Urna została złożona u stóp trumny z prochami matki Marszałka.

101 STRZAŁÓW ARMATNICH

Po chwili w głębi krypty zasunięto wejście do grobowca olbrzymią płytą granitową. Rozległ się huk 101 wystrzałów z dział, ustawionych na górze zamkowej. Orkiestra odegrała hymn państwowy, sztandary pochyliły się, zgromadzone oddziały wojska sprezentowały broń.

Z tą chwilą nastąpiło głębokie milczenie i ustał wszelki ruch. Jednocześnie dzwony w kościołach miasta oraz sygnały radjowe w całym kraju zapowiedziały trzyminutowe milczenie i powstrzymanie się od pracy w całej Polsce.

Orkiestra odegrała następnie Pierwszą Brygadę. Do mikrofonu zbliżył się pan Prezydent i wygłosił dłuższe przemówienie, które transmitowane było przez wszystkie rozgłośnie polskie. (Tekst przemówienia pana Prezydenta podajemy w całości na str. 3-ciej). Nad mauzoleum przeleciały cztery eskadry po 9 samolotów wojskowych, uszeregowanych w klucze.

Na zakończenie uroczystości wartę przy grobowcu zaciągnęli żołnierze, poczem dokoła grobowca przeszli raz jeszcze członkowie rządu z premjerem Kościałkowskim, marszałkowie i wicemarszałkowie Izb, generalicja z gen. Rydz-Śmigłym, Sosnkowskim i Żeligowskim na czele, oraz zgromadzone w mauzoleum osoby.

Uczestnicy manifestacji żałobnej zwiedzali jeszcze dłuższy czas mauzoleum. Po opuszczeniu mauzoleum przez tę część orszaku żałobnego, na placu przed grobowcem przedefilowały jeszcze niezliczone delegacje organizacyj ze sztandarami, oraz tłumy publiczności, które wzięły udział w kondukcie żałobnym i składały swe wieńce przed mauzoleum.

Cała dzisiejsza uroczystość żałobna odbyła się w nadzwyczajnym porządku i w niezwykłem skupieniu i powadze, pozostawiając wśród uczestników niezapomniane wrażenie.



Słynna lotniczka angielska Amy Mollison odebrała ostatnio por. Rosemu rekord przelotu na trasie Londyn-Kapsztad, przebywając ten szlak w czasie 3 dni, 6 godz. i 26 min., czyli o 11 godz. i 9 min. prędzej od swego poprzednika.

Hołd Warszawy

Warszawa, 12. 5. (Tel. wł. — mg.) W dniu dzisiejszym w rocznicę zgonu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, na wszystkich gmachach państwowych i domach prywatnych powiewają żałobne flagi. Na gmachach ambasad, poselstw i konsulatów państw obcych flagi opuszczono na znak żałoby do połowy masztu.

O godz. 9-tej rano została odprawiona polowa Msza żałobna na polu mokotowskiem. Na trybunie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej ustawiono ołtarz polowy. Na kopcu, w miejscu, w którem Wódz Narodu przyjmował rok temu po raz ostatni defiladę wojska, ustawiono działo polowe. Frontem do ołtarza ustawiły się oddziały wojskowe i P. W.

Na długo przed rozpoczęciem nabożeństwa na pole Mokotowskie poczęły przybywać tłumy mieszkańców stolicy, wypełniając trybuny i miejsca stojące przeznaczone dla publiczności. Mszę żałobną odprawił kanclerz polowej kurji biskupiej ks. Mauersberger. Po nabożeństwie ks. Mauersberger wygłosił kazanie.

Po nabożeństwie oddziały wojskowe i oddziały P. W. przegrupowały się do defilady. Po prawej stronie kopca ustawiono trybunę, na której przyjął defiladę pierwszy wiceminister spraw wojskowych gen. Głuchowski. Na przeciw trybuny ustawili się werbliści. Przy głuchym odgłosie werbli z bagnetem na broni maszerowały oddziały wojska.

Również w defiladzie wzięła udział flota powietrzna. Wzdłuż trasy defilady na niewielkiej wysokości przeleciało kilkanaście eskadr samolotów pościgowych i bombowych. Defilada zakończyła się około godz. 11-tej.

O godz. 12.55 na wieży ratuszowej, której szczyt udekorowany był wieńcem sztandarów żałobnych, odegrano werbla. Ze wszystkich fabryk odezwały się syreny oraz gwizdki parowozów P. K. P., dając sygnał mieszkańcom stolicy, iż w chwili tej składana jest do mauzoleum urna z sercem Marszałka i trumna Matki Jego. W tym uroczystym momencie ruch kołowy i pieszy zamarł w całej stolicy. Wśród głębokiej ciszy Warszawa oddała hołd pamięci Wodza Narodu i Jego Matki.

Uroczystości w Krakowie

Kraków, 12. 5. (Tel. wł. Tr.) W chmurny dzień pierwszej rocznicy zonu Marszałka Józefa Piłsudskiego całe miasto przybrało uroczysty wygląd. W godzinach rannych ulicami miasta przeciągnęły orkiestry wojskowe, które odbębniły werbel żałobny.

Od rana na wielkie Błonia Krakowskie podążały ze wszystkich stron miasta liczne oddziały wojska, organizacyj P. W. i W. F., związków kombatanckich oraz stowarzyszeń społecznych ze sztandarami, młodzież szkolna, liczne grupy regjonalne wiejskie z poszczególnych powiatów Ziemi Krakowskiej oraz liczne tłumy publiczności.

O godz. 10-ej żałobną mszę św. odprawił dziekan wojskowy płk. Zapała w asyście ks. kapelana mjr. Maz-Marskiego i ks. mjr. w rez. dr. Tadeusza Kruszyńskiego.

Na Wawelu, około którego płonęły znicze, złożono w grobach królewskich na sarkofagu Marszałka Józefa Piłsudskiego niesione w pochodzie wieńce, m. in. wspaniały wieniec od rządu Rzeczypospolitej, od wojewody krakowskiego, miasta Krakowa w formie herbu miasta z żywych kwiatów, od mieszczaństwa krakowskiego, organizacyj, oraz włościan ziemi krakowskiej.

Równocześnie cały pochód przedefilował przed wzgórzem wawelskiem.

W momencie złożenia serca Marszałka do grobowca na Rossie w Wilnie na sygnał dany wystrzałem armatnim i odgłos syren fabrycznych, cały ruch w mieście ustał, pochód się zatrzymał i nastąpiła pełna powagi i skupienia 3-minutowa cisza.

Na nabożeństwie obecni byli: wicepremjer Kwiatkowski, podsekretarz stanu Grzybowski, gen. Sławoj-Składkowski, wiceminister skarbu Grodyński, dyrektor Rakowski, przedstawiciele miejscowych władz państwowych z woj. Michałem Gnoińskim i wicewojewodą dr. Piotrem Małaszyńskim na czele.

W godzinach południowych na błoniach krakowskich uformował się olbrzymi pochód, który podążył na Wawel. Pochód rozwinął się na przestrzeni kilku kilometrów i przez zgórą trzy godziny przesuwał się od miejsca wyjścia pod stoki Wawelu.

W godzinach popołudniowych i wieczornych rocznicę zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego uczczono akademjami żałobnemi w organizacjach i stowarzyszeniach.

Wczoraj w rocznicę zgonu Marszałka Piłsudskiego ze szczytu budującego się kopca na Sowińcu powiewała na wysokim maszcie chorągiew o barwach państwowych spowita krepą. Sowiniec odwiedzały liczne wycieczki.

Madryt. Autokar, wiozący z Walencji grupę uczestników demonstracji anarchistyczno-syndykalistycznej, uległ katastrofie w pobliżu Saragossy. Jest 4 zabitych i 26 rannych.

Policja dziecięca w Kanadzie

Montreal, 12. 5. (PAT). W Kanadzie zorganizowano już w kilku miastach, a jest projekt zorganizowania we wszystkich większych ośrodkach „policji" bezpieczeństwa, złożonej z dzieci. Do „policji" tej byłyby przyjmowane starsze dzieci szkolne, które w godzinach wychodzenia ze szkół stawałyby na przejściach ulic i pomagały przechodzić na drugą stronę młodszym kolegom, przeciwdziałając w ten sposób częstym wypadkom.

Dzieci, pełniące te funkcje, po przejściu specjalnego kursu, otrzymują odznaki i mają nadane sobie pewne prawa.

Zatrute potrawy na „święcie szkolnem"

Tokjo, 12. 5. (PAT). W miejscowości Hamamaczi w pobliżu Nagoya po święcie szkolnem, na które przygotowano rozmaite gatunki ciast i słodyczy, u większości uczestników wystąpiły objawy silnego zatrucia. 5 osób zmarło tego samego dnia. Około 50-u przewieziono w stanie ciężkim do szpitala. U 600 osób objawy zatrucia są lżejsze. Tegoż samego dnia zanotowano objawy zatrucia u 700 żołnierzy miejscowego garnizonu. Z pośród zatrutych żołnierzy 32 walczy ze śmiercią.

16-letni Polak skazany za rzekome morderstwo

Nowy Jork, 12. 5. (PAT). 16-letni chłopiec, Polak, Jakób Ciemięga, skazany na śmierć przez sąd przysięgłych w stanie New Jersey, przebywa wciąż w więzieniu w Trenton. W sprawie jego wniesiono apelację do sądu wyższego. Chłopcem opiekuje się Polska Liga społeczna w Newark. Jest nadzieja, że wykonanie wyroku da się odroczyć, dopóki nie wejdzie w życie niedawno przez legislaturę stanową uchwalona ustawa, zabraniająca wykonywanie wyroku śmierci nad nieletnimi poniżej 21 lat. Ciemięga wraz z towarzyszem swoim niejakim Hildebrandem zamordowali rzekomo 60-letniego farmera Eilersa w celach rabunkowych. Obaj skazani jednak stanowczo wypierają się tej zbrodni.

Kronika telegraficzna

Chamonix. Wczoraj przed wieczorem pewna kobieta, biorąca udział w wycieczce trojga narciarzy austrjackich, zasypana została przez lawinę. Akcja drużyny ratowniczej do zapadnięcia nocy nie wydała żadnych rezultatów.

Paryż. Wczoraj pod Villeneuve Saint Georges zderzyły się samochód ciężarowy z autobusem. 4 osoby są zabite, 5 rannych.

Kair. Ogłoszono dekret o zwołaniu parlamentu na 23 maja.

Glendale (Kalifornja). Ostatni członek bandy Karpisa, tj. Thomas Robinson, został aresztowany. Robinsonowi grozi kara śmierci lub 60-ciu lat więzienia za udział w porywaniu dzieci.

Medjolan. W pobliżu Gorycji na skutek uszkodzenia hamulców zwalił się w przepaść głębokości 100 mtr. samochód, w którym jechało 5 osób. Jednemu tylko z jadących udało się wyskoczyć z samochodu i uratować się. pozostali pasażerowie wpadli wraz z samochodem do głębokiej rzeki, płynącej na dnie przepaści. Pomimo zorganizowanej niezwłocznie akcji ratunkowej, dotychczas nie udało się wydobyć zwłok ofiar katastrofy.

Nowy Jork. W pobliżu składów portowych, należących do „International Mercantile Marine Company" nad rzeką Hudson, doszło do krwawych starć między policją a strajkującymi marynarzami. Policja aresztowała 250 marynarzy.

Capetown. Wczoraj zrana przybyła na samolocie do Mtinti w Rodezji północnej Aamy Mollison. Dalszy lot nastąpi dziś rano.

Lwów, dnia 12. maja 1936 r.

Prawda siły

Sytuacja wytworzona proklamacją Imperjum rzymskiego niema bodaj precedensu w ostatniem kilkudziesięcioleciu historji Europy.

Powstała bowiem paradoksalna napozór sytuacja, że do reprezentacji jednego państwa, które jest członkiem Ligi Narodów, rości sobie pretensję dwu władców: król włoski, który codopiero przybrał tytuł cesarza Abisynji oraz negus, który opuścił swoje państwo i znajduje się w drodze do Europy.

Sprawa niema bynajmniej charakteru tylko prestige'owego i reprezentacyjnego. Idzie bowiem o formalne i faktyczne zastępstwo interesów Abisynji przed Ligą Narodów, gdzie mają, a raczej powinny być — na rozum ludzki — rozpatrzone i rozstrzygnięte sprawy chociażby sankcyj w stosunku do Włoch, jak wogóle wycofania się Ligi z wielce nieprzyjemnej i kompromitującej ją sytuacji.

Już przedwczoraj delegat Włoch postawił w Genewie sprawę na ostrzu miecza, opuszczając salę obrad i odmawiając obecnemu przedstawicielowi dawnej Abisynji prawa obecności.

Rzecz nie jest błaha. Jeżeli Liga Narodów usunie delegata dawnego cesarstwa abisyńskiego i ulegnie temsamem stanowisku Włoch — zaaprobuje fakty stworzone dwoma sobotniemi dekretami króla włoskiego.

Aprobata ta stałaby się generalną kompromitacją Ligi Narodów, bo przekreślałaby jej całą dotychczasową frazeologję w sprawie abisyńskiej, zarządzenia sankcyjne i kładłaby prestige Ligi na obie łopatki.

Z drugiej strony trudno będzie upierać się przy uznawaniu regime'u dawnego cesarstwa abisyńskiego, a nieuznawaniu nowego stanu rzeczy, skoro Włochy faktycznie już rządzą Abisynją, ich armja panuje nad całą sytuacją w Abisynji, nie istnieje armja abisyńska i aparat państwowy abisyński, a b. cesarz i b. wódz naczelny uciekł i płynie do Europy. Prasa angielska, będąca echem angielskich sfer rządowych, daje negusowi najwyraźniej do zrozumienia, że jego przyjazd do Londynu sprawiłby rządowi W. Brytanji zbyt dużo kłopotu.

Pozostaje więc tylko jedna droga, przykra, ale realna: Liga Narodów uzna za reprezentanta Abisynji delegata Imperjum rzymskiego.

Jeżeli się na tem skończy, Europa zrozumie może wreszcie, jaką fikcją i iluzją jest idea t. zw. zbiorowego bezpieczeństwa. Może wreszcie zwolennicy zbiorowych paktów i układów dadzą się przekonać o bezcelowości swoich zabiegów i przyznają rację tym, którzy — zamiast paktów zbiorowych — przygotowują własne siły moralne, materjalne i zbrojne, układy zaś zawierają tylko z temi państwami, które w danym wypadku i w danym czasie mogą dla interesowanego przedstawiać wartość sojusznika, sprzymierzeńca czy choćby neutralnego sąsiada. Wszystko inne, a w szczególności rzekomo stałe, niewzruszone kanony przyjaźni i „odwiecznych" sojuszów niemają żadnego realnego znaczenia, usypiają tylko czujność i w najlepszym razie gwarantują czułą łezkę i pompatyczną deklarację z ubolewaniem nad losem ewent. pobitego „sojusznika".

Anglja — zdawało się — powinna była oddać głowę za losy swego pupila abisyńskiego, bo — abstrahując od zakłamanej jej frazeologji na temat humanitaryzmu — z losem Abisynji związany był na pewnym własnym odcinku w znacznej mierze interes Anglji. A jednak Anglja umywa dziś ręce, kiedy wojska włoskie stanęły w Addis-Abebie, a negus ponióśł klęskę. Cóż warte były zatem deklaracje min. Edena z przed pół roku, jakiż smutny epilog ma krucjata ogólno-światowa pod hasłem obrony niepodległości Abisynji?

Triumfuje ten, kto wykazał siłę. Może się to komuś podobać lub nie, można być wyznawcą takich lub innych zasad, ale życie i jego rzeczywistość są wymowniejsze od wszelkich teoryj.

Interesy zaś państwa i jego bytu są zbyt cenną wartością, aby zdawać je na fale choćby najpiękniejszych teoryj. Państwo i jego byt muszą być tak zabezpieczone, aby istniała pełna gwarancja ich utrzymania.

Taką gwarancją jest tylko własna siła. Wszystko i wszyscy, którzy są wokoło nas, nie są żadną gwarancją. Gwarancje dla siebie stanowimy tylko sami. Jeżeli będziemy silni, jeśli będziemy posiadali silną armję, bogactwo przemysłu i rolnictwa, dobrą organizację, pełny zasób wartości moralnych — przyjaciele i sojusznicy zgłoszą się sami. Wszyscy będą chcieli być wtedy naszymi sprzymierzeńcami.

I odwrotnie. Słabi i zdani na obcą pomoc, przyjaźń i sojusz, zostalibyśmy opuszczeni przez wszystkich, gdyby klęska stała się w jakimś historycznym momencie naszym udziałem. Nic nam nie pomogą wtedy sojusznicy i pakty zbiorowego bezpieczeństwa.

Wszyscy — rzewnie płacząc — przysłaliby handlować przy naszym trupie.

KLAUDJUSZ HRABYK

NA CMENTARZU NA ROSSIE

Pan Prezydent Rzeczypospolitej wygłosił wczoraj na cmentarzu na Rossie we Wilnie następujące przemówienie:

„Wiemy, niema nikogo w Polsce, ktoby nie rozumiał, jak niemal cudownym w pięknie swojej treści jest akt, w dniu dzisiejszym tu w Wilnie przez nas dokonany.

To, co stanowiło marzenie poety, stało się rzeczywistością

„niech przyjaciele moi w nocy się gromadzą
i biedne serce moje spalą w aloesie [dzą
i tej, która mi dała to serce — oddadzą
tak matkom płaci świat gdy proch odnie-
[sie"

pisał poeta.

Z woli Marszałka Józefa Piłsudskiego serce jego u stóp matki spoczywa. Marzenie poety stało się rzeczywistością. Niema w tem nic dziwnego, był bowiem Józef Piłsudski całem swem życiem, czynem i myślą — realizatorem naszych snów.

Powiedział sam: „gdy palec Boży ziemi dotyka, na równinach wyrastają góry i dymią, lawa gorąca wewnątrz ziemi bulgoce. I ziemia matka w bólu, we wstrząśnieniach rodzi ludzi, ludzi wielkości".

A jeśli, idąc śladem Jego myśli, tajemnicę Jego własnej wielkości będziemy usiłowali rozwiązać, to niewątpliwem się stanie, że źródłem tej wielkości było nie co innego, jak właśnie Jego serce. Lwie serce — tak pełne słodyczy. Serce, przez które przeszło tyle burz, błyskawic i gromów i taka wielka miara tkliwości.

Cudem i tajemnicą tego serca było, że tyle zdołało odczuć i tyle ukochać.

Kiedy zwierzenia Józefa Piłsudskiego czytamy, uderza nas i porywa wezbrany rytm przeżyć uczuciowych, nieskończony w swoim bogactwie rozmaitości, świeżości i bezpośredniości.

Wszystkie ważne, istotne zagadnienia rozstrzygnął sercem. Stosunek do Polski, decyzje co do własnej pracy i roli, stosunek do prawdy: „sercem wgryzałem się kiedyś w prawdę" — mówi Sam o Sobie. Z potęgi wzruszenia wyrastało zrośnięcie uczuć osobistych z interesami Narodu, wyrastał „romantyzm celów", połączony z „pozytywizmem środków", wyrastała „chęć zwycięzenia", wyrastało „głębokie szczęście, rzewne i ciche, nawet dziecięco naiwne, płynące z wiary w idealne pierwiastki własnej kultury".

Moce uczuciowe uczyniły z Niego wielkiego twórcę. Wielkie słowa, jak „honor", „odpowiedzialność", „ofiarność", były w Jego ustach tak przekonywujące, bo nasiąknięte żywą krwią ogromnego tętna uczucia. Przeżył ukochaniem polską narodową tradycję w porywach entuzjazmu i dumy pod ciosami zawodów i rozgoryczenia, w płomieniach gniewu, rozpaczy i niewiary wykuwał tętnem serca niezłomną nadzieję. Porywał Go obraz ludzi „podobnych do wulkanów". „Całe życie walczyłem", mówi o sobie, „o szacunek dla tego, co zowią imponderabilja, jak cnota, jak męstwo i wogóle siły wewnętrzne człowieka".

„Nienawidziłem zawsze słabości" — dodaje i brzydzi się zwyrodnieniem uczucia „w sentymentalizm bezsilności". Bezgraniczne oddanie się sercem uważa nietylko za naturalne, ale za konieczne: „duszę weź, duszę daj", taką jest Jego polska formuła dla wodza.

Kiedy w bieg życia Józefa Piłsudskiego wnikamy, kiedy kartę odwracamy za kartą, badamy epizod za epizodem, czyn za czynem, to jasnem się staje, że o całem tem życiu bezinteresowne ukochanie Polski rozstrzyga.

Ale obok wielkich uczuć bezinteresownych, również wielkie i piękne są Jego uczucia osobiste. Nie zna mowa ludzka piękniejszego hołdu dla matki od słów Piłsudskiego: „gdy jestem w rozterce ze sobą, gdy wszyscy są przeciwko mnie, gdy wokoło podnosi się burza oburzenia i zarzutów, gdy okoliczności są pozornie wrogie mym zamiarom — wtedy pytam samego siebie, jakby matka kazała mi w tym wypadku postąpić, i czynię to, co uważam za jej prawdopodobne zdanie, za jej wolę, już nie oglądając się na nic".

Zaś gdzieindziej: „i pierwszą rzeczą, którą wezmę, są prawa matczyne". „Matczyne łono, matczyne pieszczoty, pieściwe pieszczoty dziecka, które serce matki wyczuwa i z siebie wyrzuca, gdy dziecko w trwodze się budzi, pierwsze spojrzenie widzi nad sobą matki schylonej, by pieszczotą gładzić dziecko, by je uspokoić. Gdy dziecko silniej zaszlocha, matka dziecko zawoła, by je uspokoić, ku sobie przywiązać i szloch w piersi zdusić. I ileż wspomnień, gdy mówię o matkach, ileż miłych wspomnień i miłych przeżyć ciągnie się ku temu, co matczyne i miłe"..

A obok uczucia dla matki, jakże silnem i rzewnem jest Jego uczucie dla dzieci, dla córek własnych i wszystkich dzieci wogóle. Znaliśmy Jego uczucie dla bliskich i Jego miłość dla swoich żołnierzy. Tutaj w tem miejscu i w tej chwili jedno jeszcze Jego ukochanie podkreślimy — miłość dla Wilna, dla Matki Boskiej Ostrobramskiej — „Wielkiej Księżny Litewskiej" — „dla miłego miasta, miłych murów... „co kochać wielkość prawdy uczyły", „dla miasta symbolu naszej wielkiej kultury i państwowej ongiś potęgi". Stwierdza On jednocześnie, że „wszystko piękno mej duszy przez Wilno pieszczone", że „uczyłem się tu przywiązywać, uczyłem się myśleć i uczyłem się kochać".

Słów tych starczy, aby głęboką treść, na wieki niezapomniany sens dzisiejszej uroczystości zrozumieć.

Niech idzie po Polsce, niech na zawsze dobytkiem wszystkich serc stanie się wieść, że złożyliśmy tu w Wilnie u stóp Matki Serce Wielkiego Jej Syna".

———

Przed Olimpjadą

(Korespondencja własna „Dziennika Polskiego")

Berlin, 10 maja.

Zainteresowanie Olimpjadą jest duże; co druga osoba nosi na płaszczu olimpijską odznakę — owe pięć kółek, symbol 5-ciu kontynentów biorących udział w zawodach. T. zw. „wieś Olimpijska" jest celem nieustających wycieczek; od 8-mej z rana odchodzący co godzinę z dworca Zoo autobus jest zwykle przepełniony, nawet w dzień powszedni przed południem obchodzą wieś Olimpijską liczne grupy ciekawych.

Wieś Olimpijska wybudowana została o 25 km. od centrum Berlina, na terenie należącym do wojska; teren ten, dotąd częściowo bagnisty, częściowo piaszczysty nieużytek, zamieniono olbrzymim nakładem pracy i pieniędzy na ogromny ogród; 150 budynków mieszkalnych, zamienione zostanie po Olimpjadzie na koszary dla mającej tu powstać szkoły wojskowej.

„Spiżowem prawem", mającem panować w tej „wsi spokoju", jest prostota, wynikająca z doskonałego wykończenia wszystkich urządzeń. Domki, w których mieszkać będą zawodnicy olimpijscy, są wszystkie murowane, obliczone na pomieszczenie 18-tu do 26-ciu osób, po dwie w jednym pokoju; umeblowanie składa się z lakierowanych na różne kolory łóżek, krzeseł i szaf; nie brak tu również firanek ani chodników. W każdym pokoju wiszą fotografje, które mieszkańcy będą mogli sobie zabrać na pamiątkę.

Od świata odgraniczona jest wieś Olimpijska przez wielki gmach, leżący nad szosą Berlin - Hamburg, w którym będą się mieszkańcy jej mogli spotkać z odwiedzającymi ich krewnymi czy przyjaciółmi. Nie trzeba bowiem zapominać, że życie zawodników przez czas Olimpjady podobne jest bardzo do klasztoru — w największem skupieniu mają się oni skoncentrować nad swym sportowym wysiłkiem, na teren Wsi Olimpijskiej nie dopuszczana będzie żadna kobieta.

We wspomnianym gmachu mieszczą się biura, z jakiemi Olimpijczycy mogliby mieć do czynienia, a więc komora celna, reprezentująca Nordeutscher Lloyd, Banku Niemieckiego, osobny pokój dla przedstawicieli prasy, poczta, gabinety dla komendantów Olimpjady etc. etc. Drugim wielkim budynkiem na terenie wsi jest zabudowanie gospodarcze; będzie się tu stołowało zgóra 5.000 ludzi, a każdy będzie mógł się odżywiać według przepisów swej narodowej kuchni, ekipy przywożą bowiem własnych kucharzy, dla których przygotowano odpowiednią ilość elektrycznych kuchenek, spiżarni, lodowni.

Nietylko wygody fizyczne są tu do dyspozycji. Troska o mających tu spędzić dwa tygodnie zawodników, kazała pamiętać i o wyższego rodzaju rozrywkach, któremi wypełnione będą ich wieczory. Do tego celu przeznaczony jest „Hindenburghaus", w którym odbywać się będą koncerty, przedstawienia i wszelkiego rodzaju produkcje na pięknej scenie wielkiej sali teatralnej.

Same zawody olimpijskie odbywać się będą na położonym w połowie drogi do Berlina kolosalnym stadjonie, w którym są miejsca siedzące dla stu tysięcy. **M. SP.**

Delegat Włoch opuścił posiedzenie Rady Ligi

Genewa, 11. 5. (Tel. wł. K.) Wczoraj o godz. 17-tej rozpoczęło się poufne posiedzenie Rady Ligi, które zagaił przewodniczący min. Eden, zwracając się z prośbą do obecnych o wypowiedzenie się w sprawie porządku obrad.

Po skreśleniu z porządku obrad sprawy osiedlenia Asyryjczyków, oraz sprawy skargi rządu Iraku i wpisaniu sprawy projektu konwencji w sprawie stosowania transmisyj radjowych dla celów pokojowych, zabrał głos delegat Włoch bar. Aloisi, oświadczając, że pragnie złożyć oświadczenie w sprawie wpisania na porządek obrad sporu między Włochami a Abisynją.

Przewodniczący min. Eden wzywa delegata abisyńskiego, aby zasiadł przy stole Rady.

Aloisi oświadcza, że delegacja włoska nie może zgodzić się na obecność przy stole Rady delegata abisyńskiego. W ABISYNJI NIE ISTNIEJE OBECNIE ŻADNA ORGANIZACJA, A JEDYNĄ SUWERENNOŚCIĄ — ISTNIEJĄCĄ W TYM KRAJU — JEST SUWERENNOŚĆ WŁOCH. WSZELKA DYSKUSJA W SPRAWIE SPORU WŁOSKO-ABISYŃSKIEGO BYŁABY ZATEM BEZCELOWA I PRZEDSTAWICIEL WŁOCH NIE MÓGŁBY W NIEJ UCZESTNICZYĆ. Aloisi po tych słowach opuścił swe miejsce i wyszedł z sali obrad.

Następnie zabrał głos delegat Abisynji Volde Mariam, który oświadczył, że Abisynja, będąc członkiem Ligi Narodów, nie jest agresorem, ale ofiarą agresji, Abisynja nie pogwałciła żadnego prawa międzynarodowego i pozostaje związana z Ligą Narodów.

Przewodniczący Rady min. Eden stwierdza, że chodzi jedynie o ustalenie porządku dziennego. Rada Ligi Narodów ma się wypowiedzieć, czy punkt 18-ty porządku obrad, obejmujący spór włosko-abisyński, ma pozostać. Min. Eden oświadcza, że jego zdaniem sprawa powinna pozostać na porządku dziennym.

Podobne oświadczenie składają rów nież min. Munch (Danja) i ambasador Madariaga (Hiszpanja). Wobec braku sprzeciwu innych członków Rady, przewodniczący stwierdza, że Rada Ligi postanowiła utrzymać sprawę sporu włosko-abisyńskiego na porządku obrad.

Następnie odbyło się posiedzenie publiczne Rady, na którem przyjęto raporty, dotyczące prac komitetu znawców w sprawie pomocy dla ubogich cudzoziemców, prac komitetu higjeny, oraz raport w sprawie wyborów członków stałego trybunału w Hadze. Sprawozdawcą w tej ostatniej sprawie był Aloisi, który był znów obecny na posiedzeniu Rady Ligi.

Następne posiedzenie Rady odbędzie się dziś popołudniu.

Dymisja gabinetu hiszpańskiego

Madryt, 11. 5. (PAT) Tymczasowy premjer i minister spraw zagran. Barcia zgłosił na ręce prezydenta Azany formalną dymisję gabinetu. Rokowania z przywódcami stronnictw rozpoczną się jutro zrana.

Dlaczego nie popełnił harakiri?

Tokjo, 11. 5. PAT) Do izby wpłynął dziś niespodziewanie sensacyjny wniosek. Deput. Majada — członek grupy niezależnych, złożył zapytanie, dlaczego b. premjer admirał Okada nie popełnił harakiri, chociaż ponosi odpowiedzialność za bunt armji w lutym br. Majada odmówił wycofania wniosku i został decyzją przewodniczącego usunięty z sali posiedzeń.

Odnalezienie części cudownej figury

Puck, 11. 5. (PAT) W lesie pod Puckiem, niedaleko wioski Darzlubie, znaleziono zakopane w ziemi połamane i pogruchotane przedmioty kościelne. Okazało się, że są to części naczyń religijnych, pochodzących z cudownej figury Matki Boskiej ze Swarzewa nad zatoką pucką. Znalezione przedmioty proboszcz ze Swarzewa rozpoznał. Odnaleziono tylko część zrabowanych przedmiotów, bowiem resztę złodzieje zabrali ze sobą.

Jak wiadomo, cudowna figura otoczona olbrzymią czcią na Kaszubach i słynna w całej Polsce, okradziona została w styczniu rb.

Wpływ zwycięstwa Włoch na Austrję

Wiedeń, 11. 5. (PAT) Wczorajsza demonstracja wiedeńskiej Heimwehry na ulicach Wiednia jest dowodem tarć, istniejących między Freiheitsbundem, reprezentującym poglądy demokratyczne i lojalnie podporządkowanym Schuschniggowi, a Heimwehrą, która reprezentuje poglądy faszystowskie. W związku z wzmocnieniem się stanowiska Włoch faszystowskich naskutek zwycięstwa w Abisynji, w Heimwehrze ujawniają się silne tendencje, zmierzające do wzmocnienia reżimu faszystowskiego i realizacji programu państwa autoratywnego. Pogłębi to jeszcze bardziej rozdźwięki pomiędzy Heimwehrą a pozostałą częścią społeczeństwa, w której nie jest ona popularna.

Wczorajsze zajścia są również dowodem rozdźwięku, istniejącego nadal pomiędzy Schuschniggiem a Starhembergiem. Dowodem tego jest fakt, iż demonstrujący członkowie Heimwehry wznosili okrzyki przeciwko Schuschniggowi. Ciekawem jest, że ponownie na arenie politycznej ukazuje się minister Fey, którego sylwetka polityczna znajduje się jednak pod dużym znakiem zapytania. W Wiedniu ponownie krążą pogłoski o możliwości rekonstrukcji gabinetu.

Wilno w przeddzień żałobnych uroczystości

Wilno, 11. 5. (Tel. wł. Wk.) W przededniu żałobnych uroczystości przeniesienia serca Marszałka Piłsudskiego do mauzoleum na Rossie i złożenia obok trumny z prochami Matki Marszałka, Wilno przybrało nastrój pełen powagi i skupienia.

Na ulicach miasta panował ruch niezwykle ożywiony. W ciągu całego dnia przybywały liczne delegacje z najdalszych zakątków Rzplitej. Widać wszędzie b. wojskowych, uczestników walk o niepodległość, w historycznych mundurach legjonowych, strzeleckich, peowiackich, oraz innych formacyj polskich z czasów walk wyzwoleńczych.

Z domów prywatnych i gmachów państwowych zwisają flagi żałobne. Udekorowane zostały wystawy sklepowe, a nawet okna w domach prywatnych. Wszędzie widnieją portrety Marszałka Piłsudskiego, obramowane krepą. Flagi państwowe spuszczone do połowy masztów przepasane są krepą.

Na trasie czynione są ostatnie przygotowania do jutrzejszej uroczystości. Ulice, któremi przechodzić będzie kondukt żałobny, ozdobione są po obu stronach masztami, zakończonemi u góry stylizowanemi orłami. Z masztów tych na jednej części trasy zwisają flagi o barwach wstęgi Virtuti Militari, na pozostałej zaś części trasy o barwach Krzyża Niepodległości.

Wyjątkowo pięknemi dekoracjami wyróżnia się Ostra Brama i kościół św. Teresy. Ostra Brama cała tonie w czerni. Fronton kościoła św. Teresy ozdobiony jest dwoma szerokimi pasami, zwisającemi pionowo z czerwonej materji. Pośrodku tych pasów powiewają długie, oświetlone reflektorami flagi o barwach Virtuti Militari i Krzyża Niepodległości.

Na cmentarzu Rossa czynione są również ostatnie przygotowania do uroczystości. Nad wielką czarną płytą granitową, pod którą w krypcie spoczną zwłoki Matki oraz serce Marszałka, rozpięty jest olbrzymi baldachim z czerwonej draperji, z wyhaftowanym na niej Orłem Białym. Baldachim ten wsparty jest na 4-ch wysokich słupach, z których dwa frontowe zakończone są na górze stylizowanemi orłami: strzeleckim i legjonowym.

Na placu ratuszowym i przed dworcem zapłonęły o zmroku znicze, rozmieszczone na wysokich, pięknie dekorowanych pylonach. Na mieście zapłonęły latarnie, spowite krepą.

O godz. 17.11 przybyła do Wilna specjalnym pociągiem p. Aleksandra Piłsudska wraz z córkami.

O godz. 18-tej w gmachu Bibljoteki Uniwersytetu Stefana Batorego w historycznej sali Smuglewicza otwarta została wystawa p. n. „Marszałek Piłsudski a Wilno". Na uroczystości otwarcia obecni byli liczni przedstawiciele władz cywilnych, wojskowych, naukowych i artystycznych oraz licznie zaproszeni goście.

Po godz. 20-tej na placu Łukiskim zebrały się i ustawiły w czworobok przybyłe specjalnie do Wilna poczty sztandarowe i chorągwiane wszystkich oddziałów wojsk polskich. Na trybunie, pośrodku placu, zajął miejsce pułk. Kowalski, dowódca apelu. Na placu zapłonęły dwa olbrzymie stosy i rozpoczął się apel zgromadzonych oddziałów wojskowych.

Dowódca apelu pułk. Kowalski odczytuje na zakończenie apelu jeszcze jedno nazwisko: Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski. Oficer raportujący odpowiada: Umarł ciałem, lecz żyje w sercach naszych i żyć będzie wiecznie. — Wojsko sprezentowało broń. Powagę chwili podkreślało długie bicie werbli. Jednocześnie z oddali rozległ się huk 21 wystrzałów armatnich.

W tym samym czasie w kościele św. Teresy odbywały się uroczystości, związane z odmurowaniem urny z sercem Marszałka, oraz przeniesieniem trumny z prochami Matki Marszałka z krypty do nawy głównej.

We Lwowie

Wczoraj, w przeddzień rocznicy śmierci Marszałka Piłsudskiego, miasto zostało udekorowane flagami żałobnemi i o barwach narodowych. Na wszystkich domach powiewają chorągwie, okna zaś ozdobione są nalepkami. Większość firm wystawiła portrety Marszałka Piłsudskiego obramowane krepą; z wystaw tych usunięto wszystkie inne przedmioty.

Syn ministra kolonij przed specjalnym trybunałem

Kto zdradził tajemnicę budżetu Anglji?

Londyn, 11. 5. (Tel. wł. O.) Wczoraj rozpoczął swe dochodzenia specjalny sąd, ustanowiony przez parlament na wniosek kanclerza skarbu, pod przewodnictwem jednego z sędziów sądu najwyższego, dla rozpatrzenia sprawy zdrady tajemnic ostatniego budżetu przed ujawnieniem go w Izbie przez kanclerza skarbu. Znane na całym świecie Tow. ubezp. „Llyods", które przyjmuje asekuracje przeciw każdemu ryzyku, zwróciło uwagę na fakt, że przed ogłoszeniem budżetu dokonano u „Llyodsa" szeregu asekuracyj przeciw podwyższeniu podatku dochodowego i przeciwko podwyższeniu opłaty od herbaty. Obie pozycje figurowały następnie w nowym budżecie. Kwestja ta poruszona została w parlamencie i dlatego kanclerz skarbu powołał do życia specjalny trybunał dla zbadania tej sprawy.

Dzisiejsza rozprawa ujawniła sensacyjne szczegóły, a mianowicie, że znaczna część tych asekuracyj przeprowadzona została za pośrednictwem Leslie Thomasa, syna ministra kolonij, z polecenia i na rachunek niejakiego P. Batesa, długoletniego przyjaciela min. Thomasa. Leslie Thomas, który jest współwłaścicielem firmy Brokerów na giełdzie londyńskiej, występował jako makler.

Powołany w charakterze świadka Leslie Thomas oświadczył, że nigdy od swego ojca żadnych informacyj co do możliwych zmian w budżecie Wielkiej Brytanji nie otrzymał. Młody Thomas przyznał coprawda, że w Wielki Piątek 10 kwietnia, a więc na 11 dni przed budżetem, grał w golfa z ojcem i p. Batesem, ale że przy tej sposobności o budżecie nie było mowy.

Jak ujawnił w czasie rozprawy dzisiejszej prokurator generalny, kanclerz skarbu zakomunikował swą decyzję co do zmian w budżecie po raz pierwszy kolegom z gabinetu na posiedzeniu gabinetu 9 kwietnia. Sędzia przewodniczący trybunału podkreślił, że jego zdaniem syn ministra, członka gabinetu brytyjskiego, nie powinien był zajmować się pośrednictwem asekuracyjnem co do ryzyka budżetowego tuż przed samym budżetem. Sędzia nazwał postępowanie młodego Thomasa nierozumnem. Dalsze dochodzenia odroczono do jutra. Powołano szereg innych świadków, m. in. wielu wyższych urzędników ministerstwa skarbu.

Cała sprawa wywołuje wśród społeczeństwa angielskiego najwyższe zainteresowanie.

Tragiczny epilog lekkomyślnej zabawy

Słonim, 11. 5. (PAT) We wsi Bielaki Bliższe, gminy rohoteńskiej, zebrało się 6 osób i wybrało się wycieczką łodzią na jezioro Jawoń. Na środku jeziora, gdzie jest znaczna głębokość, wycieczkowicze, pragnąc nastraszyć jedną z uczestniczek wycieczki, zaczęli kołysać łodzią. Łódź straciła równowagę i wszyscy wpadli do wody. Utonęły 5 osób: 25-letni Jan Reginia, Aleksander Soroczyński, Piotr Rogacz, 24-letni Władysław Tołoczyński i 22-letnia Aleksandra Czyrkówna. Zdołał się uratować tylko Michał Czyrkon, który umiał pływać.

Tragicznemu wypadkowi przyglądało się z brzegu kilkanaście osób, lecz nikt nie miał odwagi pospieszyć na ratunek. Zwłoki zatopionych wydobyto po półgodzinnem poszukiwaniu i spuszczeniu wody z jeziora.

TARGI WROCŁAWSKIE

(Korespondencja własna „Dziennika Polskiego")

Wrocław, 9 maja 1936.

Targi Wrocławskie, obok Targów Lipskich, jedyne targi Niemiec o charakterze międzynarodowym, powołane zostały do życia przez Fryderyka Wielkiego, jeszcze w r. 1742 dla rozbudowy handlu Śląska z Polską i Węgrami. W latach powojennych targi te wykazują imponujący rozwój, niestety jednak stosunki polityczne nie dają im możności ziszczenia wytkniętego zadania odnośnie do Polski. Dopiero w roku 1935 i obecnie, targi te mają się pochwalić oficjalnym udziałem Polski (urządzonym przez Państw. Instytut Eksportowy w sposób b. rzeczowy), oraz licznym udziałem kupców z Polski, głównie Śląska i Poznańskiego. W uroczystości otwarcia dnia 7 maja br. dokonanej przy udziale przedstawicieli najwyższych władz państwowych uczestniczyli na pierwszem miejscu ambasador polski w Niemczech oraz ambasador niemiecki w Polsce, pozatem liczne wysokie osobistości obu państw. Mimo, iż w targach oficjalnie biorą udział również inne państwa, jak: Rumunja, Węgry, Turcja, Czechosłowacja, Bułgarja, Jugosławja etc., Polska wszędzie wymieniana jest na czele państw, a na wielkiem przyjęciu oficjalnem, wydanem przez Śląską Izbę handlową w jej olbrzymiej gotyckiej sali, sztandar polski wisi na pierwszem miejscu, zaś ambasador Lipski odpowiadał imieniem całego korpusu dyplomatycznego na świetne przemówienie prezydenta prowincji, mające wielkie znaczenie polityczne, w którem mocno podkreślona została konieczność zgodnej i pokojowej współpracy Polski i Niemiec.

Prasa Śląska niemieckiego z „Schlesische Tageszeitung" i „Breslauer Neueste Nachrichten" na czele, wydała z okazji targów specjalne ilustrowane dodatki, w których poświęciła wiele miejsca przedewszystkiem Polsce. Nietylko w oficjalnych enuncjacjach, w których każde słowo jest obliczone, usłyszano dużo życzliwości względem Polski, lecz i w prywatnych rozmowach okazywano nam wiele zrozumienia i dokładnej znajomości naszych stosunków. Ograniczenie obrotu walut i dewiz tłumaczono korzystnie, obiecując sobie z tego powodu ożywienia obrotów Niemiec z Polską, ponieważ ograniczenia te obecnie stosowane są na równi wobec wszystkich państw, podczas gdy dotychczas obroty z wieloma państwami były niekrępowane.

Organizacja Targów wrocławskich i ich przygotowanie było pod każdym względem doskonałe. Począwszy od rozgrupowania eksponatów i grup i organizacji licznych obrad, zjazdów, przyjęć i uroczystości, a skończywszy na zakwaterowaniu przyjezdnych z licznych krajów, wszystko odbyło się sprawnie, punktualnie i bez jakichkolwiek trudności. Wrocław, miasto ogrodów, pięknie położone nad malowniczemi brzegami Odry, przybrało odświętny wygląd. Kilkanaście olbrzymich, bo mających po paręset pierwszorzędnie urządzonych pokoi (już od zł. 5 (!) z wszelkim komfortem, zapełniło się doborowymi gośćmi, pozatem umieszczono wiele osób w domach prywatnych. Ruch na ulicach, w lokalach i sklepach bardzo żywy.

J. B

Wielcy ludzie w anegdocie

Siostrzeniec Meyerbeera odwiedził Rossinie'ego, prosząc, by mistrz wysłuchał marsza żałobnego, który młodzieniec poświęcił pamięci zmarłego wuja-kompozytora. Po cierpliwem wysłuchaniu utworu, Rossini rzekł: „Wcale ładne. Wolałbym jednak, ażeby to raczej pan umarł, a pański wuj skomponował marsza żałobnego".

* * *

W szerszem towarzystwie, zwróciła się któraś z pań do Schopenhauera z zapytaniem, kto jest mądrzejszy: mężczyźni czy kobiety. „Kobiety — odparł filozof — ponieważ one poślubiają mężczyzn, podczas gdy mężczyźni poślubiają kobiety..."

* * *

Stary generał, przyjaciel Kanta, ożenił się z ośmnastoletnią dziewczyną. Zawiadomił o tym fakcie filozofa w następujących słowach: „Oczywiście, potomstwa nie mogę się spodziewać". — „Raczej obawiać się..." — rzekł zgryźliwy filozof

———

Jasnowidz i rozwód

W sądzie paryskim toczy się obecnie sprawa rozwodowa, której tło jest niezwykle oryginalne. Małżonek mianowicie motywuje podanie o rozwód okolicznością, że jego towarzyszka życia wydaje wszystkie pieniądze, przeznaczone na prowadzenie domu na „poznawanie przyszłości". Przyczem związane z tą pasją wizyty u spirytystów, kabalarek i jasnowidzów kosztowały panią X. od pięciu do czterystu franków za każdą poszczególną poradę.

Nietylko ze względów materjalnych sytuacja ta nie mogła się przeciągać. Adwokat skarżącego podkreślił na rozprawie, że zgubna namiętność pani X. zaczęła podważać spokój domowy, a temsamem szczęście młodej pary. Gdy naprzykład podczas śniadania pan X. wyraził obawę, że zbliżające się wybory wypadną na korzyść lewicy, jego małżonka zerwała się natychmiast od stołu, by pobiec do swojego jasnowidza. Po powrocie z pracy, nieszczęsny małżonek zastawał połowicę podniecona i gotową do sprzeczki, ponieważ jasnowidz przepowiedział zwycięstwo prawicy.

Podobnie rzecz się miała, gdy chodziło o kupno lub sprzedaż papierów wartościowych. Nieustanne ostrzeżenia, wskazówki i rady obrzydziły panu X. grę na giełdzie. Cierpliwość udręczonego wyczerpała się kompletnie z chwilą, gdy małżonka zaczęła się wtrącać w jego stosunki z przyjaciółmi. Bezustannie ostrzegała go przed tym czy owym „czarnym charakterem", lub „wysokim blondynem", który niszczy ich szczęście małżeńskie. Już to samo stało się powodem wielu sprzeczek i nieporozumień, gdy niespodziewanie jasnowidze poczęli ostrzegać panią X. przed „innemi kobietami". Sceny zazdrości, niczem nieumotywowane podejrzenia dopełniły kielich goryczy.

Szkoda, że jasnowidze i kabalarki nie ostrzegły pani X. przed konsekwencjami jej zgubnej namiętności.

———

R. Kipling w Tow. literackiem im. Adama Mickiewicza

Towarzystwo lit. im. Ad. Mickiewicza, pragnąc uczcić pamięć znakomitego pisarza R. Kiplinga, poświęciło onegdaj jeden z swych „Wieczorów dyskusyjnych Pamiętnika Literackiego", na którym b. prof. Wł. Tarnawski wygłosił prelekcję o autorze „Ksiąg dżungli". Prelegent nakreślił wielostronną sylwetkę pisarza na tle współczesnej epoki, podkreślił charakter jego twórczości, poruszył sprawę techniki pisarskiej, problemat rozwoju sztuki pisarskiej Kiplinga, ideę imperjalizmu, wreszcie omówił zapoznaną u nas jego poezję.

W dyskusji nad odczytem mówiono o Kiplingowym imperjaliźmie, nieprzemijających wartościach „Ksiąg dżungli" itd. W posiedzeniu wzięli udział książę Andrzej Lubomirski, prez. Dembowski, prof. Kleiner, prof. Kucharski, Ortwin i in.

Gościnność prezydenta U. S. A.

Prezydent Roosevelt cieszy się w Stanach Zjednoczonych reputacją dobrego człowieka, co mu zjednało wielu przyjaciół. Że tak jest w rzeczywistości, świadczy o tem przyjęcie, z jakiem się spotkał w Waszyngtonie młody stypendysta, Francuz.

Wielki dziennik paryski „l'Intransigeant" ofiarował przed kilku miesiącami większą sumę na stypendjum dla dwóch studentów, Francuza i Amerykanina. Stypendyści mieli się zobowiązać do odbycia podróży krajoznawczej, jeden po Francji, drugi po U.S.A., zapoznania się z obyczajami i instytucjami danego kraju i opisania wrażeń i obserwacyj z podróży. Stypendysta francuski, młody student Sorbony paryskiej, Robert Main de Bossiere, przybył do Nowego Jorku. Po dłuższym, kilkutygodniowym pobycie, oszołomiony jeszcze wrażeniami po zetknięciu się z potężnem miastem, udał się de Bossiere do Waszyngtonu. Tu czekała go niespodzianka: następnego dnia po przyjeździe otrzymał niezwykłego formatu i wyglądu kopertę ze stemplem i godłem Białego Domu. Oto prezydent U. S. A. przesyłał mu zaproszenie na wieczorny lunch do siebie. Wizyta w Białym Domu była nielada odznaczeniem dla młodego studenta, który został oczarowany dobrocią i uprzejmością Roosevelt'a.

STAŃMY W SZEREGACH
L. O. P. P.

WILLIAM MAREK

BILL ZWYCIĘŻYŁ

NOWELA. — TŁUM. M. O.

Bill i Dan byli dobrymi przyjaciółmi. Tylko, jeżeli weszła w grę kobieta, dochodziło między nimi do kłótni niemal na noże. Nieszczęście chciało, że obydwaj grasowali w tej samej dzielnicy fabrycznej Chicaga, wyławiając co najpiękniejsze dziewczęta. Obydwaj też posiadali serca obszerne i wspaniałomyślne, w których urocze Daisy, Betty, czy Liljany mieściły się wygodnie jedna obok drugiej.

Tylko że Dan zdmuchiwał przyjacielowi najpiękniejsze dziewczęta sprzed nosa. Był wysmukły i elegancki, miał w sobie to coś, co córy Ewy fascynują od pierwszego wejrzenia. Billowi poskąpiła nautra kilku centymetrów wzrostu, wynagradzając je w przesadnem nieco przydłużeniu nosa, oraz zbytnim rozroście uszu, trochę odstających i ruchomych w momentach, w których ich właściciel był czemś przejęty. Nie znaczy to, żeby Bill nie znajdował sympatji u płci pięknej. Trzeba było jeno więcej czasu, zanim jego — raczej ukryte — zalety utorowały sobie drogę do dziewczęcych serduszek. Tymczasem niegodziwy Dan działał szybko i niezawodnie.

Pewnego wieczoru, szczęście zdawało się mimo wszystko uśmiechnąć do pokrzywdzonego Billa. Podczas gdy Dan — spocony — odrabiał — swoich dziesięć dolarów w kabarecie „Pod latającym krokodylem" pewną zgóry określoną porcją tang i foxtrotów, udało się Billowi zwerbować cztery ładniutkie robotnice z fabryki konserw owocowych na małą lumpkę po Broadwayu. Dziewczęta były świeże i słodkie, prawie tak słodkie i pachnące, jak maliny, poziomki i morele, które ich pracowite rączki przerabiały na słynne marmelady „Keeths Brothers and Cie". Gy finansowe możliwości Billa miały się ku końcowi, towarzystwo wylądowało w małej restauracyjce włoskiej, w której ojciec Anzelmo osobiście przyrządzał smaczny makaron z pomidorami.

Wśród uroczych towarzyszek, z których jedna jest kasztanowatą szatynką, druga — jasna jak bułeczka, trzecia kruczo-czarna, werszcie czwarta ruda, jak płomień, Bill pławi się z rozkoszą, niczem jajo w mięszanej sałacie. Robiąc z wdziękiem honory gospodarza, młodzieniec przychodzi do przekonania, że „sexappeal" rudowłosej działa na niego silniej, niż wdzięki trzech pozostałych piękności. I w tej samej chwili ogarnia go paniczny lęk: żeby tylko licho przeklęte nie naniosło tu Dana! Lada chwila skończy się jego „urzędowanie" w kabarecie, a Bill wie, że to bydlę z punktualnością upiora zjawia się o północy u ojca Anzelma, gdzie po trudach zawodowych raczy się podwójną porcją makaronu. Przeklęty pech!

Zdając sibie sprawę z niebezpieczeństwa, Bill decyduje się błyskawicznie.

„Prędko, dzieci! — woła chwytając płaszcz i kapelusz. — Zdążymy jeszcza do „Fruwającego kolibri." Między dwunastą a pierwszą zobaczymy exkróla Siamu, przyrządzającego azjatyckie koktajle".

Oczywiście króla Siamu wymyślił Bill na przynetę, z godną podziwu przytomnością umysłu. Zaledwie jednak cała piątka stanęła w drzwiach wyjściowych, wkracza Dan, świetny jak Rudolf Valentino i przykłada dwa palce do ronda melonika.

— Hallo, Bill! How do you do?

— Hallo, Dan! Niech cię wieloryb połknie!

I już w dziesięć minut później, podczas gdy towarzystwo zdąża uśpionemi uliczkami do „Fruwającego kolibri", istnieje dla czterech „Young-ladys" wyłącznie i jedynie Dan. Jego niefortunny przyjaciel pęta się jak zbity pies wśród rozszczebiotanej gromadki.

Tymczasem doświadczony wzrok Dana błądzi po cukierkowatych twarzyczkach panienek, w mgnieniu oka ocenia zalety i braki ich postaci, znajduje szyję brunetki o milimetr za krótką, nóżi blondynki nieco za okrągłe. Jedynie rudowłosa wydaje mu się harmonijna i doskonała, jak kandydatka na królową piękności.

(Dok. nast.).

Dzień kulturalny

PLASTYCY POLSCY W AMERYCE. — W ostatnich czasach pojawia się wśród artystów malarzy i rzeźbiarzy, coraz więcej nazwisk polskich, zwracających na siebie uwagę prasy amerykańskiej. Młodzi ci Amerykanie polskiego pochodzenia, coraz częściej zdobywają nagrody i stypendja. Np. Teodor Roszak i Jan Karaś z Nowego Jorku, Antoni Rogalski i Jan Fabian z Chicago, oraz Stanisław Drąbinowicz z Milwauke. Że Amerykanie zwrócili uwagę na dużą ilość talentów polskich, pomiędzy naszem młodem pokoleniem, świadczy choćby fakt, że Works Progress Administration w Waszyngtonie, zwróciła się do Polish Art Service w Nowym Jorku z prośbą o opracowanie do projektowanego wydawnictwa „Slaves in America" dłuższego artykułu, poświęconego specjalnie młodym artystom polskim.

KIEPURA W BERLINIE. Prasa berlińska zapowiada na 24 maja występ Jana Kiepury w tutejszej Operze na dochód „Pomocy dla sędziwych aktorów". Kiepura wystąpi w roli Cavaradosiego w operze „Tosca".

KANDYDACI DO NAGRODY LITERACKIEJ TOW. LES AMIS DE LA POLOGNE. W związku ze zbliżającym się terminem przyznania nagrody literackiej, ufundowanej przez Towarzystwo Przyjaciół Polski, „Comoedia" twierdzi, że największe szanse jej otrzymania, mają Zuzanna Strowska, Abel Moreau i Edward de Kayser.

Z DZIAŁALNOŚCI „WIENIAWSKI ASSOCIATION W NOWYM JORKU. — Założona rok temu w Nowym Jorku „Wieniawski Association" z cenionym skrzypkiem Adamem Kuryłłą na czele, wzięła sobie za cel kształcenie i popieranie talentów muzycznych wśród młodzieży polsko-amerykańskiej. Urządzony tu ostatnio przez to stowarzyszenie koncert Czesławy Ozgi, skrzypaczki i stypendystki „Wieniawski Association" spotkał się z gorącem przyjęciem publiczności i doskonałą krytyką.

FUNDACJA KS. STANISŁAWA STASZICA. „Monitor Polski" z dnia 11 b. m. zamieszcza statut Fundacji ks. Stanisława Staszica. Fundacja ta, powołana do życia testamentem ks. Staszica w r. 1824, nie posiadała dotychczas dostatecznie określonej organizacji.

Celem fundacji jest prowadzenie sal zarobkowych z podziałem na klasy, w których zatrudnione będą osoby ubogie, w zależności od stopnia swych uzdolnień zawodowych i wydajności pracy.

ST. SZUKALSKI W POLSCE. Do Krakowa przybył po długiej nieobecności w kraju, znany artysta rzeźbiarz, Stanisław Szukalski. Szukalski dokonał wyboru prac swych uczniów, zgrupowanych w organizacji artystycznej „Rogate serce", na wystawę, która zostanie otwarta w końcu maja r. b. w Instytucie prop. Sztuki w Warszawie.

FALE INFRA-CZERWONE W SŁUŻBIE OBRONY POWIETRZNEJ. W wojskowych laboratorjach w New-Jersey, opracowano system obrony powietrznej, który pozwoli dzięki zastosowaniu fal infraczerwonych na wykrywanie samolotów nieprzyjacielskich. System ten oparty jest na zasadach szybkości światła i dźwięku. — Gigantyczne reflektory o zwierciadłach wklęsłych, średnicy 1.5 mtr. pokryte specjalną masą, pochłaniają energję cieplną, wydzielaną przez samoloty nieprzyjacielskie, przyczem specjalny aparat rejestruje i ułatwia orjentację, gdzie się znajduje samolot. Fale infra-krótkie, mogą mieć również zastosowanie do wykrywania okrętów nieprzyjacielskich na pełnem morzu.

KIEŁ MAMUTA ZNALEZIONO W POZNANIU. W żwirowni dyrekcji ogrodów miejskich na Górczynie, znaleziono wczoraj przedpołudniem na głębokości około 2 i pół metra, dobrze zachowany kieł mamuta. Ma on w obwodzie 30 cm. i półtora metra długości. Kieł oddany został do Muzeum Przyrodniczego.

O wspólne anteny na nowobudujących się gmachach

Radjo staje się coraz bardziej przedmiotem codziennego użytku. Rosnąca z dnia na dzień rzesza radjoabonentów nie może sobie już dzisiaj wyobrazić życia bez radja, tak, jak trudno wyobrazić sobie dzień bez przeczytania bodaj jednego dziennika. Radjo bawi, informuje, poucza.

Skoro z początku inowacja naszego życia, rozrosła się i rozrasta się niebywale. Mieszkańcy miast i mieszkańcy wsi popadają poprostu w nałóg słuchania radja. Dodajmy, iż z wielu nałogów, jest to nałóg nietylko nieszkodliwy, ale przeciwnie — pożyteczny i przyjemny.

Każdy, kto ma nieszczęście przeprowadzać się w dzisiejszych czasach, zwłaszcza w wielkich miastach, a specjalnie w Warszawie — ten wie dobrze, że do innych kłopotów, związanych z przeprowadzką, dołącza się jeszcze sprawa ponownego urządzenia instalacji radjowej w nowem mieszkaniu. Antena musi być umieszczona na dachu, gdzie wiele już innych anten się znajduje, musi nieraz sięgać daleko w dół na parter lub pierwsze piętro, co przy wielkich gmachach wielopiętrowych jest i kosztowne i czasem nawet trudne do zainstalowania. Dlatego też a wszech miar należy pochwalić inicjatywę niektórych budowniczych, którzy w nowych domach odrazu urządzają instalacje radjowe, łącząc je ze wspólnemi antenami na dachu. Dzięki temu, nowowprowadzający się podnajemca nie ma już żadnych dalszych kłopotów. Wystarczy bowiem włączyć odbiornik do urządzonej instalacji i tego samego nawet dnia, którym objęliśmy w posiadanie nasze nowe mieszkanie — radjo jest już czynne, gra, mówi i informuje. Jaką to wygoda i jakie zmniejszenie kosztów!

Inowacja ta znana jest zagranicą już oddawna. W Londynie wszystkie nowobudujące się domy zaopatrzone są w takie instalacje. W Paryżu spotykamy się z tem zjawiskiem, w Berlinie wielkie bloki mieszkaniowe, budowane z rozmachem na peryferjach miasta, posiadają tego rodzaju urządzenia. Nawet w Warszawie ostatnio coraz więcej architektów wznoszących nowe gmachy mieszkalne, stosuje tę szczęśliwą inowację, dzięki której wynamujący mieszkanie niema żadnych dalszych kłopotów ani kosztów, nie potrzebuje się troszczyć o sprowadzanie mniej czy więcej sprawnego montera radjowego, któryby musiał wspinać się po dachach i wyszukiwać wolne jeszcze miejsce dla zawieszenia nowej, jeszcze jednej anteny. Nie na ostatniem miejscu wymienić należy względy estetyczne. Dzięki bowiem zgóry przewidzianym instalacjom radjowym na nowym domu, dach jego nie przedstawia jakiejś osobliwej gmatwaniny drutów i linek, zwieszających się w chaotycznych splotach, niczem ljany puszczy dziewiczej, lecz posiadają jedną wspólną dla wszystkich antenę, trwałą i estetyczną, zapewniającą dobry odbiór wszystkim mieszkańom danego domu.

Nie wątpimy, że ta pożyteczna nowość szybko się przyjmie u nas nietylko w stolicy, ale i w reszcie kraju, co niewątpliwie wpłynie na dalszy wzrost tak bardzo pożądanej radjofonizacji Polski.

Walki wyborcze 2.000 lat temu

Największe „miasto umarłe" świata, Pompea, przeżywało okresy gorączkowych i burzliwych walk wyborczych, nieustępujących pod względem napięcia, entuzjazmu i ambicyj kampanjom elekcyjnym, jakich jesteśmy obecnie świadkami. Ekipa znakomitych archeologów włoskich obecnie odcyfrowuje i katologuje kilkaset napisów, które niedawno zostały odkopane, po długim śnie w ciągu 20 wieków pod warstwą popiołu i lawy. Napisy te są — jak się okazało — w większej części „afiszami wyborczemi" z owych czasów i obrazują nam dokładnie namiętności, nienawiść i korupcję podczas wielkich batalji politycznych z czasów Tacyta i Cycerona.

Na zasadzie tych napisów możemy zdać sobie sprawę z ogromu wpływów, jaki wywierały wówczas kobiety na bieg wydarzeń politycznych. Choć nie miały one prawa głosu, ani czynnego ani biernego, udział ich w życiu publicznem był niezmiernie czynny. Nie rozporządzając współczesnemi środkami propagandy, jak radjo i plakaty, usiłowały dzielne mieszkanki Pompei angażować się w walkach politycznych przy pomocy wizyt osobistych, konferencyj i wezwań publicznych, pisanych odręcznie na drzwiah domostw, frontach sklepów, kolumnach teatrów i gmachów publicznych. Te właśnie wezwania i napisy zachowały się wybornie do dziś. Każda tablica i każdy napis jest małem arcydziełem sztuki, freskiem o żywych kolorach i precyzyjnem wykonaniu.

Jednym z najsilniejszych czynników, skłaniających Pompejanki do starć politycznych była miłość, miłość żon, matek, kochanek i narzeczonych, które pragnęły przyjść z pomocą swym wybranym i przyspieszyć ich zwycięstwo. W tym celu matki rzucały gorące zapewnienia: „Lucius Tyrrenus był dla mnie doskonałym synem. Proszę wyborców, aby głosowali za nim!" Żony usiłowały przekonać argumentami rozumowemi: „Głosując na mego męża, Antoniusza, uzyskacie tanie życie i bezpłatne wejście na arenę". Niekiedy kobiece apele do wyborców pełne są humoru. „Nie głosujcie na Petronjusza! — woła pewna estetka — jest zbyt brzyki, głosujcie na Tytusa Quirtusa, pięknego jak Apollo!"

W ostatnich wyborach, poprzedzających katastrofę zasypania Pompei, ogromną rolę odegrała Azilina, bogata arystokratka, która poświęciła ogromną fortunę, aby zapewnić zwycięstwo swemu narzeczonemu. Odnaleziono około 50 napisów, inspirowanych przez Azilinę, w których młoda entuzjastka poleca wyborcom swego narzeczonego. „Azilina prosi wyborców, aby głosowali na Lucjusza Secundusa", „Azilina żywi nadzieję, że wszystkie jej przyjaciółki zażądają od swych mężów, aby głosowali na Lucjusza Secundusa", „Niech wyborcy nie zapomną głosować na Lucjusza Secundusa, mego narzeczonego" — woła Azilina. Wezwania te świadczą o wpływie rzeczywistym kobiet, które, choć oficjalnie wyłączone z życia politycznego, w chwilach krytycznych dla małżonków i narzeczonych umiały im przyjść z czynną i bardzo często skuteczną pomocą.

M. C.

Z Przeworska

NOWA CUKROWNIA ma powstać w okolicy Przemyśla, oparta o kapitały dostarczone przez instytucje finansowe ukraińskie. Działalność, tej na wielką miarę pomyślanej cukrowni, ma się rozpocząć wraz z nową kampanją buraczaną i ma być narazie niezależna od obowiązującej cukrownie konwencji cen.

JANINA KILJAN-STANISŁAWSKA

Wystawa obrazów Tytusa Czyżewskiego

Twórczość Tytusa Czyżewskiego zjawia się nam śród retrospektywnej kolekcji prac: od piccadowskiego kubizowanego surrealizmu, do nowego impresjonizmu.

Działalność artysty obejmuje tedy szeroki zakres zainteresowań formalnych, z wyraźnym naciskiem na kierunek okresu najnowszego, stanowiącego powrót do tradycyj francuskich dojrzałego impresjonizmu. Wprawdzie neoimpresjonizm Czyżewskiego posiada swoisty charakter dynamiczny, wypływający z deformacji przedmiotu, czego nie posiada impresjonizm Moneta, Maneta czy Renoira, — a faktura artysty jest bardzo indywidualna, — lecz mimo to powrót jego na łono sztuki przedmiotowej impresjonistycznej jest widoczny i od wyżej wymienionych zależny. Tendencja ta zarysowuje się zresztą ostatnio w Paryżu, jako reakcja przeciw manjeryzmowi sztuki abstrakcyjnej, która przestała już artystom dostarczać. Powrót do przedmiotu nie odbywa się przecież współcześnie pod kątem tematyki, ujętej w kształt naturalistyczny, zatopiony, w atmosferze, malowanej zapomocą kolorowych plam i punktów. Pointylizm taki, dający mocne złudzenie rzeczywistości, — należy do metod, cechujących pierwszych wielkich impresjonistów francuskich, i jako tysiąckrotnie już wyzyskany, dziś jest martwym epigonizmem.

Nowy impresjonizm operuje natomiast zdobyczami kubizmu w zakresie kompozycji, statyki, oraz deformacji kształtu i koloru, zbliżając się do starego impresjonizmu tylko techniką malarskiego warsztatu.

Taka np. „Kobieta w czerwonym berecie", Czyżewskiego, komponowana centralnie i sentytyczna w formie, — może być doskonałym objektem porównawczym na temat starych i nowych metod impresyjnych.

Uproszczenie szczegółów realistycznych na rzecz ogólnej ekspresji, prostota układu, doskonałe znawstwo farby, nietylko jako koloru, lecz również jako materji, traktowanej fakturalnie w programowe zekretasy, stanowiące indywidualny czar warsztatu Tytusa Czyżewskiego, — koloryt wybitnie arealistyczny: oto nowoczesny impresjonizm malarski tego artysty.

Do tego samego typu należą obrazy: „Dziewczynka w czerwonej bluzce", „Cowboy w szerokim kapeluszu", „Martwa natura z konikiem". „Kobieta z dzieckiem", — „Portret kobiety z białym psem", oraz „Martwa natura z bukietem".

W pracach wyżej wymienionych, artysta odnajduje swą właściwą linję twórczą — i — jest nadzieja, że się w niej ustabilizuje.

Poprzednie jego obrazy bowiem nie wykazują charakteru indywidualnego. Artysta gubił się w poszukiwaniach, interpretując eksperymenty cudze. Mieszał futuryzm z naturalizmem w przykry kompromis („Przygoda Don Kichota"), próbował surrealizmu á la Chirico („Martwa natura i chmury"), używał mieszaniny Prampolini'ego z Leger'em na słowiańskim pejzażu realistycznym („Koncert w Hiszpanji"), („Sceny w Hiszpanji"), — i wogóle szukał i błądził.

Rozbijanie formy rzeczywistej na elementy, ażeby je potem złączyć na podstawie logiki nie przyrodniczej, lecz plastycznej, jest założeniem nadrealizmu; ale musi się w tem być konsekwentnym, jak np. Andrzej Pronaszko, albo sam wynalazca tej metody, Prampolini. — Ale na sielankowem tle naturalistycznego nieba, dać taki surrealistyczno - futurystyczno - kubistyczny koncert hiszpański, — to jest obliczone chyba na nadwytrzymałość!

Ale też to są tylko przemijające próby. Dzisiejszy T. Czyżewski, to malarz o swoistem i indywidualnem obliczu. Po kolorze poznamy go także. Używa dużo sieny, ugru i chromów w tonacji wytwornej i ciemnawej.

Wiadomości Lwowskie

13 maja 1936

Środa
Serwacego
Jutro: Bonifacego
Wschód słońca 3·44
Zachód „ 19·20

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI:

Środa, dnia 13 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 15. „Grube Ryby".
Czwartek, dnia 14 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 16. „Nieusprawiedliwiona godzina".

TEATR ROZMAITOŚCI:

Środa, dnia 13 b. m. godz. 7.30 wiecz. Występy „Cyrulika" — „Z przedziałkiem".
Środa, dnia 13 b. m. godz. 9.30 wiecz. Występy „Cyrulika" — „Z przedziałkiem".
Czwartek, dnia 14 b. m. godz. 7.30 wiecz. Występy „Cyrulika" — „Z przedziałkiem".
Czwartek, dnia 14 b. m. godz. 9.30 wiecz. Występy „Cyrulika" — „Z przedziałkiem".
Piątek, dnia 15 b. m. godz. 7.30 wiecz. Występy „Cyrulika" — „Z przedziałkiem".
Piątek, dnia 15 b. m. godz. 9.30 wiecz. Występy „Cyrulika" — „Z przedziałkiem".

KINOTEATRY:

APOLLO: „Kochany Łobuz" z Anną Ondrą — komedja.
ATLANTIC: Reprezent. film polski „Pan Twardowski".
CASINO: „Panienka z Poste restante".
CHIMERA: „Tajemnicza dama".
COLOSSEUM: Nieczynne.
GLORJA: „Tarzan nieustraszony" — „Jej wysokość praczka".
GRAŻYNA: „Bengali" z Gary Cooperem.
KOPERNIK: „Top Hat" — Panowie w cylindrach.
MARYSIENKA: „Potępieniec".
METRO: „Wonder Bar".
MUZA: „Pieśń Miłości" z Janem Kiepurą.
PALACE: „Peter Ibbetson" — Gary Cooper i An. Harding.
PAN: „Zapomniany człowiek" oraz „Flip i Flap".
PAX: „Niedokończona symfonja".
RAJ: „Dla Ciebie śpiewam" — Jan Kiepura i Marta Eggert.
STYLOWY: Chevalier — „Folies Bergere" oraz rewja.
ŚWIT: „Dziewczę z Budapesztu" — Marta Eggert.
TON: „Córka Dżungli".
UCIECHA: „Człowiek bez twarzy" i rewja.

FOTOPLASTIKON. Plac Marjacki l. 5. NORWEGJA.

— TEATR WIELKI: Dziś we środę 13 b. m. o godz. 8-mej wieczorem po raz ostatni „Grube Ryby" komedja Michała Bałuckiego z Dziewońską, Łęcką, Pillerową, oraz pp. Jaśkiewiczem, Guttnerem, Leliwą, Lewickim Tatarkiewiczem w rolach głównych. Reżyserja Janusza Strachockiego. — Dekoracje Andrzeja Pronaszki.

— TEATR ROZMAITOŚCI: We środę dwa przedstawienia: o godzinie 7.30 i 9.30 wieczorem. Występy gościnne „Cyrulika Warszawskiego". Aktualna rewja polityczna „Z przedziałkiem" z Jarosym, Olszą, Rentgenem oraz pp. Zimińską, Żelichowską i Terne. Strona muzyczna: Gimpel i Bowiński. Kierownictwo F. Jarosy.

— IV STAGGIONE OPEROWE. W pełnem przygotowaniu Staggione operowe pod dyrekcją Tadeusza Mazurkiewicza i Romana Wragi. Pierwsze przedstawienie w okresie uroczystości: „Zielone święta we Lwowie". Zaangażowani zostali najlepsi śpiewacy Polski z słynną śpiewaczką światowej sławy Ewą Turską Bandrowską na czele. W programie: Lakme, Carmen i Halka. Ta ostatnia odegrana zostanie na wolnem powietrzu.

Lwów w pierwszą rocznicę śmierci Marszałka Piłsudskiego

Pierwszą rocznicę śmierci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego obchodził Lwów wczoraj uroczyście i z pełną powagą. W uroczystościach żałobnych wzięło udział całe społeczeństwo lwowskie. Już w wigilję rocznicy śmierci miasto przybrało wygląd żałobny. Każdy gmach niemal przybrany został żałobnemi chorągwiami, gmachy publiczne udekorowano żałobnemi girlandami, były wieczorem iluminowane. Na gmachach i w oknach wystawowych umieszczono portrety Marszałka w otoku kiru.

Wczoraj o godzinie 7-mej rano we wszystkich koszarach uczczono pamięć Wodza żałobnemi werblami. O godzinie 9-tej we wszystkich świątyniach odprawione zostały nabożeństwa żałobne, w których wzięły udział liczne rzesze wiernych.

MSZA POLOWA

Msza Święta polowa naznaczona została u stoku Cytadeli przy ul. Pełczyńskiej na godzinę 10 rano. Już o godzinie 9-tej wzgórza i polany naprzeciw Cytadeli zajęły olbrzymie tłumy publiczności. Ołtarz polowy, oparty o trzy krzyże, srebrno-jasny i dwa czarne, okryty został kirem i przyozdobiony bogato kwieciem. U boku zwisały z masztów chorągwie o barwach narodowych i miasta, opuszczone do połowy na znak żałoby. U stóp ołtarza zgromadziły się pod swemi sztandarami reprezentacje wszystkich organizacyj, zwłaszcza wojskowych, szkolnych i młodzieży. W krzesłach zasiedli przedstawiciele władz rządowych z p. wojewodą Beliną-Prażmowskim na czele, reprezentanci władz wojskowych i generałem Czumą, reprezentanci urzędów ze swymi prezesami, przedstawiciele władz samorządowych z prezydentem dr. Ostrowskim na czele. Jawili się również rektorowie wszystkich wyższych uczelni lwowskich, a ponadto liczni przedstawiciele korpusu oficerskiego. Osobną grupę tworzyli przedstawiciele państw obcych z dziekanem dr. Bronisławem Wysoczańskim na czele. O godz. 10 rozpoczęła się Msza Żałobna, którą celebrował ks. biskup Baziak w asyście licznego kleru zarówno rzymsko- jak i grecko-katolickiego.

Udział uczestników w żałobnej Mszy Św. oceniano na około 30.000 osób.

DEFILADA

Po nabożeństwie uformował się olbrzymi pochód, który przy wtórze werbla muzyk wojskowych i organizacyjnych przeszedł ulicami: Pełczyńską, placem św. Zofji, ul. Jabłonowskich, Zieloną, Piłsudskiego, pl. Bernardyńskim i pl. Halickim. Na czele pochodu szli czołowi przedstawiciele władz rządowych i wojskowych z wojewodą Beliną-Prażmowskim i gen. Czumą na czele.

U stóp pomnika Mickiewicza ustawiono popiersie Pierwszego Marszałka Polski udekorowane kwiatami, na najniższych stopniach płonęły znicze. Od rana zaciągnęły na zmianę wartę wszystkie gatunki broni stacjonowane we Lwowie. Gdy członkowie grupy czołowej przedefilowali przed popiersiem, ustawili się po lewej stronie u stóp pomnika, by przyjąć defiladę pochodu.

Pod takt werbla żałobnego szły więc, defilując przed popiersiem tysiące i tysiące uczestników. Szli więc: konsulowie państw obcych, oficerowie i podoficerowie W. P., tworząc zwarte oddziały: zkolei przedefilowały wszystkie gatunki broni, a więc: spieszona kawalerja, artylerja, dalej wychowankowie szkoły kadeckiej, piechota, wojska łączności, baon sanitarny, artylerja przeciwlotnicza, obsługa czołgów, wojska lotnicze itd.

Osobną grupę stanowiła Rada Miejska z prez. Ostrowskim, osobną „Strzelnica", osobną cechy rzemieślnicze. Nader licznie wystąpiły organizacje kombatanckie, a więc: Związek Oficerów Rezerwy, Związek Obrońców Lwowa, Związek Podoficerów Rezerwy, P. O. W., Legja Inwalidów, organizacje Strzelca, Legjonistów i Legjonistek. Związek Obrońców Lwowa maszerował formacjami według odcinków, Związek Legjonistów defilował kołami pułkowemi. Licznie wystąpili Sokoli ze wszystkiemi sztandarami.

Nie sposób wyliczyć wszystkie grupy uczestniczące w pochodzie: oddziały przysposobienia, skauci, związki urzędnicze, podurzędnicze, organizacje zawodowe, pracownicze itd.

Pochód trwał około półtora godziny i wypadł pod każdym względem uroczyście i poważnie. Porządek panował wprost wzorowy.

Na chodnikach ustawiły się tysiączne rzesze publiczności, które w powadze brały udział w żałobnych uroczystościach. Na złożenie hołdu Marszałkowi w pierwszą rocznicę Jego śmierci wyszło na ulice około 60 tysięcy osób.

Po zakończeniu pochodu muzyka wojskowa odegrała Hymn narodowy, wysłuchany w głębokiem skupieniu przez wszystkich uczestniczących w żałobnym hołdzie.

Jeszcze raz podkreślić należy masowy udział i wzorowy porządek, jaki cechował wczorajszy dzień, stojący pod znakiem pierwszej rocznicy śmierci Józefa Piłsudskiego.

TRZYMINUTOWA CISZA

Punktualnie o godz. 13 w południowy, olbrzymi ruch uliczny padły dwa strzały armatnie z Cytadeli. Jak różdżką czarodziejską tknięte ulice zamarły w jednej sekundzie.

Rozpoczęła się trzyminutowa cisza, którą Naród cały, a z nim społeczeństwo Lwowa i wschodnich rubieży oddawało hołd pamięci Wielkiego Zmarłego. Cały ruch pieszy i kołowy zatrzymał się momentalnie w miejscu. W powietrzu zapanowała przejmująca cisza oblana gorącem palącego słońca cudownej wiosny.

I nagle w tę ciszę dnia wdarły się żałobne dźwięki dzwonów kościelnych, które zaczęły bić we wszystkich kościołach. Gdzieś z ulic dał się słyszeć donośny ton wojskowej trąbki, która alarmowała Lwów do żałoby. A potem wszystko zamilkło, prócz dzwonów, które grały jakby coraz głośniej.

Ludzie w tej ciszy stali wyprężeni, jakby zapatrzeni i zasłuchani, czy nie odezwie się skądś głos dobrze znajomy, a już na zawsze zamarły; czy może nie wyrośnie przed nimi żywa postać Zmarłego. Była w tej zadumie jakaś niesamowita potęga, która zapadała głęboko w duszę i wciskała się wspomnieniem na długo w ludzkie serca.

Nigdzie ani jednego ruchu... Nawet ptaki gdzieś znikły. Ani wichru nie było słychać. Ulica zaniemówiła, jak zdarza się tylko w głuchą, ciemną noc. Ale był dzień jasny, złoty, najpiękniejszy z wiosennych.

Oto nagle znowu strzał. Koniec ciszy. Jeszcze sekunda. Wszystko ruszyło z miejsca i zaplątało się na nowo w rozgłośny gwar i tempo ulicznego ruchu.

Lwów przeżył jedną z niezapomnianych chwil...

POPOŁUDNIU

Popołudniu odbyły się przedstawienia żałobne w kinoteatrach lwowskich, w których znowu tłumy ludzi wzięły liczny udział.

Wieczorem odbyła się w Teatrze Wielkim uroczysta Akademja żałobna w obecności naczelnych przedstawicieli władz rządowych i wojskowych, oraz tłumnie przybyłej publiczności. Akademja miała przebieg bardzo podniosły. Przemówienie wygłosił dyr. Opałek, poczem odbyła się część wokalno-muzyczna. Po werblu żałobnym odegrany został hymn narodowy, poczem p. Nieprzewski recytował wyjątki z pism Marszałka. Na zakończenie odegrany został żałobny marsz Beethovena. Scena udekorowana została w sposób bardzo artystyczny, wywołując na zebranych silne wrażenie.

W MINUTĘ ŚMIERCI

Punktualnie o godz. 8.45 wiecz., w minucie zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego, zaczęły bić we wszystkich świątyniach lwowskich dzwony, równocześnie zaś baterje artyleryjskie oddawać poczęły salwy honorowe. Wszyscy skupili się w tym momencie jeszcze raz w najgłębszem wspomnieniu śmierci Józefa Piłsudskiego.

Nigdzie nastrój żałobny nie został zakłócony muzyką i ludzką wesołością. Cały dzień minął w ciężkiej żałobie. Lwów przeżył 12 maja 1936 — razem z całą Polską — w powadze i dostojnem skupieniu.

— LWOWSKIE PRELEKCJE RADJOWE. Dr. Akrzyński Teodor, zapozna radjosłuchaczy dziś w środę o godz. 18.30 z teatrem dla młodzieży szkolnej, organizowanym na podstawie najnowszych współczesnych kierunków w pedagogice. Odczyt nosi tytuł: „Teatr Samorodny". O godz. 19.00 ciekawą pogadankę dyskusyjną na temat: „Dlaczego chorujemy" wygłosi dr. Włodzimierz Babij.

— NOWY PROGRAM AUDYCYJ SZOPENOWSKICH. Dziś w środę, zakończy Polskie Radjo cykl p. t. „Twórczość Fryderyka Szopena". Audycje tego cyklu, zapoznawały radjosłuchaczy systematycznie z twórczością Szopena w łączności z jego życiem, szeregując dzieła mistrza w porządku chronologicznym. Obecnie rozpoczyna Radjo nowy cykl audycyj szopenowskich. — Będą to: środy szopenowskie, w których brane będą pod uwagę tylko niektóre utwory, przedewszystkiem utwory o charakterze popularniejszym o mniejszych formach i rozmiarach. Cykl ten trwać będzie do dnia 1 czerwca.

— OBYWATEL I URZĘDNIK. W środę o godz. 17.00 w radjowym cyklu dyskusyjnym K. Jabłowski i K. Sokołowski przeprowadzą ciekawą rozmowę na temat dysonansów, jakie panują między urzędnikiem a interesantem przy załatwianiu spraw urzędowych.

— INSPEKCJA ROBÓT DROGOWYCH WOJ. TARNOPOLSKIEGO. — Wojewoda tarnopolski Dziewałtowski Gintowt, odbył inspekcję robót drogowych w powiecie tarnopolskim, przy współudziale naczelnika Wydziału komunikacji inż. Burgielskiego, starosty Malickiego i inż. powiatowego Szuby. P. Wojewoda specjalnie interesował się stanem robót oraz stanem materjalnym robotników i dróżników, wyrażając nadzieję, że prawdopodobnie będą oni mieć zatrudnienie w ramach ustalonych kredytów, do końca sezonu.

Na przedstawione przez Starostę Malickiego i inż. Szubę wyniki pracy dróżnika Zabawy z Janówki, P. Wojewoda udzielił temu dróżnikowi pochwały na miejscu, a równocześnie udzielił mu odpowiedniej remuneracji pieniężnej. Roboty drogowe są w pełnym toku i prowadzone są według planu. P. Wojewoda zapowiedział przeprowadzenie dalszych lustracyj w innych powiatach województwa tarnopolskiego.

— NOWY ZARZĄD ZW. DYPL. ABSOLWENTÓW W. S. H. Z. Na Walnem Zgromadzeniu Członków Związku Dyplom. Absolwentów W. S. H. Z. we Lwowie, odbytem dnia 5 maja b .r., został wybrany Zarząd w następującym składzie osobow.: Przewodniczący Dr. Bartyński Władysław, zast. przewodniczącego Rolewski Franciszek, sekretarz Anna Libańska, skarbnik Pełech Włodzimierz; członkowie Zarządu: Mgr. Kunasiewicz Roman, Kremer Władysław, Jaworowicz Stanisław; zast. czł. Zarządu: Dr. Sobolewski Kazimierz, Nechay Mieczysław, Mgr. Fischer Bernard; komisja Rewizyjna: Maksymowicz Władysław, Bilinkiewicz Eugenjusz, Gorgon Eryk; sąd polubowny: Stawińska Marja, Wondrausch Tadeusz, Lorberówna Marja. Przy Związku istnieje Społeczne Biuro Pośrednictwa Pracy.

— KONKURS NA STYPENDJUM Z FUNDUSZU IM. A. MICKIEWICZA. — Zarząd Okręgu Lwowskiego Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych (T. N. S. W.), ogłasza konkurs na jednorazowe stypendjum z Funduszu im. A. Mickiewicza, istniejącego przy Towarzystwie. O stypendjum te, mogą ubiegać się wdowy i sieroty po nauczycielach szkół średnich i wyższych, którzy byli członkami Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, lub byłego Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego w b. zaborze rosyjskim.

Do podania, uzasadniającego konieczność ubiegania się o stypendjum, należy załączyć: a) dowód, że ś. p. mąż, względnie ojciec starających się o stypendjum, należał do Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych lub b. Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego, potwierdzony przez Zarząd obecnego miejscowego Koła T. N. S. W. i b) polecenie miejscowego Koła, stwierdzające niezamożność petentów i wysokość pobieranej pensji wdowiej (sierocej).

Podania należy nadsyłać o ile możności za pośrednictwem miejscowego Koła T. N. S. W. najpóźniej do końca maja b. r. pod adresem: Zarząd Okręgowy Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych (T. N. S. W.) we Lwowie, ul. Łyczakowska 5, I. p.

— WIELKI KONCERT SYMFONICZNY FILHARMONJI LWOWSKIEJ W BORYSŁAWIU. Staraniem Obywatelskiego Komitetu, pod protektoratem Starosty Powiatowego Tadeusza Chmielowskiego, oraz Komitetu Organizacyjnego w osobach JWP. Prezydenta miasta K. Rossowskiego, Dyr. Gimn. Tadeusza Remera, oraz Sekr. Komit. R. Kearney'a, odbędzie się we czwartek, dnia 14 maja b. r. o godz. 8-mej wieczorem w sali kina „Palace" w Borysławiu Wielki Koncert Symfoniczny Filharmonji Lwowskiej, z udziałem solisty - skrzypka 14-letniego Beno Strauchera, pod dyrekcją Romana Fiszlera, dyrektora Pryw. Lwowskiego Instytutu Muzycznego. Program obejmuje arcydzieła Beethovena, Brucha, Liszta, Moniuszki i Mendelsohna. Część dochodu z koncertu przeznaczona jest na Fundusz Pracy.

MIEJSKA STACJA OPIEKI NAD MATKĄ I DZIECKIEM, ul. Chorążczyzny 22, zawiadamia, że szczepienie ochronne przeciw ospie dla dzieci, zarejestrowanych w Stacji, odbędzie się dnia 14 maja (czwartek), o godz. 8.30 rano.

Zdarzenia i wypadki

(a) ZŁODZIEJSKI POŚREDNIK. Na szkodę Salomona Seklera (ul. Janowska 14) skradł jakiś złodziej towary, przedstawiające wartość 400 zł. W jakiś czas później zgłosił się do poszkodowanego niejaki Feliks Haliczer a strojąc twarz w tajemniczy grymas oświadczył mu, że za wręczenie mu 12 zł. wskaże mu złodzieja i pasera. Okazało się, że Haliczer odgrywał w tej sprawie dwuznaczną rolę, wobec czego osobą jego zajęła się policja.

(a) SZCZUR TRAMWAJOWY. W wozie tramwajowym linji „9" skradł wczoraj wieczorem jakiś kieszonkowiec Salomonowi Lederowi (ul. Brajerowska 4) portfel, zawierający 200 zł., dwa weksle, opiewające na 200 zł., oraz dowód osobisty.

FIRMA, KTÓRA POLECA SIĘ...

(a) W dniu wczorajszym wpłynęło do policji doniesienie, skierowane przez Jana Sietelskiego, kierownika szkoły powszechnej w Budach Łańcuckich, w pow. łańcuckim, przeciw firmie „Radjofot" (ul. Kołłątaja 18). Sietelski zakupił w tej firmie czterolampowy aparat radjowy za kwotę 420 zł. wpłacił w formie zadatku 50 zł. i wystawił na resztę dłużnej kwoty 10 weksli. Gdy firma w omówionym terminie nie nadesłała aparatu, Sietelski zażądał zwrotu 50 zł. i weksli. Po pewnym czasie firma odesłała mu zadatek i 7 weksli, gdyż resztę puściła już w obieg. Co więcej, zaskarżyła go do sądu. Firma poleca się..

Przyszły król przy pracy w polu



Następca tronu Rumunji która wczoraj święciła swoje, święto narodowe), młody książę Michał otrzymuje wszechstronne praktyczne i teoretyczne wykształcenie. Niedawno otrzymał szarżę sierżanta w wojsku — teraz widzimy go przy pracy na roli w dobrach królewskich pod Bukaresztem.

Restaurator kolejowy ze Sianek na widowni

(a) Raz po raz wir życia wyrzuca na brzeg policyjnej przystani rozmaite typki, których tak wiele zatruwa i tak mętną wodę. W dniu wczorajszym wpłynęła sprawa restauratora kolejowego ze Sianek, Jana Darasza, liczącego 53 lat, ojca siedmiorga dzieci. Na jego postępowanie światło rzuca niemałe następujący obrazek życiowy.

Cecylja Lanzer, licząca 27 lat (ul. Złota 30), bezrobotna, zabiegała usilnie o uzyskanie jakiejkolwiek posady. Czytała skwapliwie wszelkie ogłoszenia w dziennikach i raz zauważyła w jednym z wieczornych dzienników anons następującej treści: „Obrońca Lwowa potrzebuje kasjerki za wypożyczenie 800 zł. i daje zabezpieczenie." Lanzerówna nie miała wprawdzie 800 zł., ale myślała, że mniejszą kwotą opłaci sobie natychmiastową posadę, to też udała się pod podanym w ogłoszeniu adresem i tam zastała Leona Schnee i N.Reifa, a niebawem nadszedł i sam restaurator Jan Darasz. Niebawem sytuacja poczęła rozjaśniać się. Darasz oświadczył petentce, że ma zamiar otworzyć we Lwowie restaurację i poszukuje kasjerki za kaucją 800 zł., a gdy zabiegającej o posadę wydało się to podejrzanem, że Darasz jeszcze nie otworzył restaurację a już zabiega o kasjerkę, a raczej jej kaucję, odmówiła zatem stwierdzając, że gotówką w tej wysokości nie rozporządza. Wówczas towarzysze Darasza poczęli ją nakłaniać, aby za kaucją 200 zł. objęła posadę zarządczyni bufetowej w Siankach. Lanzerówna zgodziła się wreszcie pod tym warunkiem, że 100 zł. wręczy Daraszowi, a dalszych 100 zł. uiści po objęciu posady w Siankach.

Wyjechała tedy do Sianek celem objęcia posady i już w pociągu w czasie rozmowy z pasażerami dowiedziała się ku swemu przerażeniu, że Darasz już niejednokrotnie pod tym samym pozorem ponaciągał rozmaite osoby i nie zażywa w okolicy opinji solidnego człowieka. Po przybyciu do Sianek okazało się, że owe informacje z przedziału kolejowego nie mijały się z prawdą; Lanzerówna bowiem stwierdziła na miejscu, że bufet w restauracji jest kompletnie pusty, a gdy Darasz wypłacił jej 23 zł. jako koszt utrzymania i biletu do Lwowa, wróciła do Lwowa i wniosła doniesienie do władz policyjnych, które zajęły się tą sprawką „restauratora kolejowego" ze Sianek.

Jak należy grać w tenisa



Trener jednego z londyńskich klubów tenisowych udziela swym uczniom fachowych wskazówek, jak należy trenować, aby zostać dobrym tenisistą.

POŻAR SKLEPOWY

(a) O godz. 7 wiecz. wybuchł wczoraj pożar w sklepie z naftą Bliny Gottersmann (ul. Skarbkowska 8). Pożar powstał skutkiem porzucenia niedopałka papierosa przez któregoś z kupujących. Od niedopałka zapaliła się nafta w beczce oraz urządzenie sklepowe. Na miejsce przybyła Straż pożarna, która rychło ogień ugasiła. Szkoda wynosi 200 zł.

KRWAWA RODZINNA AWANTURA

(a) Michalina Bojanowska (ul. Kleparowska 11 a) zawiadomiła policję, iż synowie donoszącej, Jan i Paweł, na tle bliżej jej nieznanem wszczęli sprzeczkę, która rychło przemieniła się w zaciętą bójkę, w czasie której Jan Bojanowski przebity został przez siostrę Katarzynę, przyczem ranny Jan pobił brata Pawła kamieniem po głowie. Obu pobitych i poranionych Bojanowskich Pogotowie Ratunkowe przewiozło do szpitala powszechnego.

WEKSLE KAUCYJNE NIEPRAWNIE W OBIEG PUSZCZONE

(a) Abraham Drucker, urzędnik Towarzystwa Ubezpieczeń „Przyszłość" (ul. Kopernika 14) zawiadomił policję, iż agentka tego T-wa, Malwina Weichewówna (pl. Gołuchowskich 1) puściła w obieg dwa weksle kaucyjne, żyrowane przez donoszącego, bez upoważnienia z jego strony. Skutkiem tego poniósł szkodę materjalną.

„Rodzina Wojskowa" w dniu żałoby

Z inicjatywy „Rodziny Wojskowej" powstała myśl, by matki tak wspaniale uczczone przez Wielkiego Marszałka oddały Mu najgłębszy hołd w ostatniej drodze Jego Serca, by kobiety z całej Polski z miasta i ze wsi, mogły pokłonić się u Jego grobu.

Pokłon złożyły matki Temu, który Ojczyznę, pokłon złożyły Matki, których synowie będą kiedyś Ojczyźnie potrzebni, którzy dostali od Niego Polskę, własną mowę, własne wojsko i ziścił im ten cudny sen, który był niedościgłem marzeniem naszych lat dziecięcych.

Uczmy dzieci nasze kochać swoją Ojczyznę, tak jak to czyniła Matka Marszałka i stańmy się godne Wielkiego Testamentu miłości i hołdu, jaki Matce swej złożył Józef Piłsudski.

W dzień św. Joanny d'Arc

W niedzielę spowodu uroczystości św. Joanny d'Arc będących świętem narodowem Francji, odbyło się we Lwowie staraniem Towarzystwa Przyjaciół Francji o godz. 10.30 w rz.-kat. Bazylice archikatedralnej, nabożeństwo pontyfikalne odprawione przez ks. Infulata Henryka Badeniego. Muzykę stanowił chór „Lutni" z udziałem solistów.

W prezbiterjum zasiedli prócz konsula francuskiego p. Billecocq z personalem konsulatu i członkami Kolonji francuskiej, naczelnik Kwaśniewski im. Województwa, pułkownik Kończacki z gronem oficerów, starosta grodzki Protassewicz i wicestarosta Kirchner oraz przedstawiciele innych władz, jak wiceprezydent dr. Ostrowski z dr. Poratyńskim, rektor Politechniki dr. Nadolski, prof. dr. Niemczycki itd. Konsulowie państw obcych oraz reprezentacja Towarzystwa Przyjaciół Francji z prezesem Dembowskim. Nadto wypełniali kościół licznie zebrani uczestnicy nabożeństwa.

POBICIE SŁAWKI GOTWORTH

Stanisławów, 11. 5. (Tel. wł.). Między rodziną Kridlów a bohaterką sławnego procesu o zabójstwo męża Sławką Gotworth w Stanisławowie przy ul. Rejtana 19 doszło do bójki, w czasie której Gotworthową pobito dotkliwie tępem narzędziem po całem ciele. Powodem awantury miały być rzekomo intrygi Gotworthowej.



Z Borysławia

PRACE KANALIZACYJNE. Zarząd miejski otrzymawszy subwencję z Funduszu Pracy, rozpoczął obecnie roboty kanalizacyjne przy ulicy Legjonów. Wobec powyższego duża liczba bezrobotnych znalazła zatrudnienie.

MATURA. W gimnazjum koedukacyjnem rozpoczął się pisemny egzamin dojrzałości pod przewodnictwem wizytatora Ulrycha.

ZA ZNIEWAŻENIE POSTERUNKOWEGO. Alojzy Goch został skazany na 1 miesiąc, zaś Otto Hartunk na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem, za znieważenie posterunkowego będące w służbie.

„WESOŁY MURZYN" w Borysławiu. Bawi tu teatr rewjowy „Wesoły Murzyn", który rozbił swe namioty obok kopalni „Stanisław".

Ze sportu

MIĘDZYSZKOLNE ZAWODY STRZELECKIE

W niedzielę 10 b. m. odbyły się na strzelnicy Gimn. III. zawody strzeleckie pomiędzy zespołami Gimn. III. a Gimn. VI. W zawodach brały udział drużyny, złożone z 10 uczniów do 14 roku życia, którzy strzelali na 25 m. do tarczy 50×10. Wyniki uzyskane w powyższych zawodach świadczą o bardzo wysokim poziomie sportu strzeleckiego wśród najmłodszych uczniów na terenie powyższych zakładów. Drużynowo zwyciężył pierwszy zespół Gimn. III. uzyskując 965 punktów na 1000 możliwych. 2) Gimn. VI. 942 pkt., 3) Gimn. III. (druga drużyna) 941 pkt.

Indywidualnie pkt. 99 na 100 możliwych uzyskali: Müller (Gimn. III) i Podłowski (Gimn. VI), po 98 pkt. Heidinger, Kmietowicz, Rzeszotarski, i Halkiewicz (Gimn. III), Weinblatt (Gimn. VI). Pozatem 15-tu uczniów uzyskało wyniki ponad 95 pkt. Zawody miały charakter eliminacji przed mistrzostwami szkół średnich.

WYŚCIG WARSZAWA — BERLIN BEZ DNI ODPOCZYNKOWYCH

Niemiecki związek kolarski zwrócił się do polskiego Zw. Towarzystw Kolarskich z propozycją, aby wyścig doroczny Warszawa — Berlin, został w roku bieżącym rozegrany w terminie od 14 do 19 września, a zatem zupełnie bez dni odpoczynkowych. W roku zeszłym, jak wiadomo, w czasie biegu, wyznaczone były dwie przerwy.

JACOBS WYZDROWIAŁA JUŻ

Mistrzyni Ameryki, Helena Jacobs wyzdrowiała już i w poniedziałek opuściła Wiedeń, udając się do Paryża, gdzie prawdopodobnie weźmie udział w międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Francji.

ALI BABA, SHIKAT I ZBYSZKO CYGANIEWICZ

W Nowym Jorku, jak już podaliśmy, odbył się mecz zapaśniczy o mistrzostwo świata pomiędzy słynnym Shikatem, a Turkiem Ali Babą. Zwyciężył po bardzo ostrej walce Ali Baba. W związku z tem warto zaznaczyć, że przed 6-ma tygodniami, walczył on z Cyganiewiczem. Polak odniósł wówczas zdecydowane zwycięstwo w 18-tej minucie. W Ameryce Ali Baba zdobył w walce wolno - amerykańskiej tytuł mistrza świata, po zwycięstwie nad Shikatem. W roku ubiegłym tytuł ten należał do Zbyszka Cyganiewicza, który i w roku bieżącym miał wielkie szanse zdobycia tego tytułu, zwłaszcza, że wykazał swą wyższość nad Ali Babą, ale Zbyszko Cyganiewicz nie wyjechał do Ameryki bronić tytułu. Wzamian jednak zdobył w Brukseli tytuł mistrza Europy.

PRZED PRZYJAZDEM PIŁKARZY BELGIJSKICH DO POLSKI

Brukselskie pismo „La Vie Sportive" zamieszcza wywiad z prezesem brukselskiego okręgu piłki nożnej, p. Bocage, który mówi, iż jednym z najpiękniejszych wyjazdów zagranicznych, jakie czekają piłkarzy belgijskich, będzie wyjazd reprezentacji Brukseli do Polski. Belgowie mają grać w Krakowie, na Śląsku i w Poznaniu, łącznie 4 mecze w dniach 27 czerwca — 4 lipca. — W Poznaniu Belgowie grać będą dwukrotnie.

PIŁKARSKI MECZ WŁOCH

Piłkarskim mistrzem Włoch została drużyna FC. Bolonja przed AS Rzym, FC. Turyn i Ambroziana Medjolan.

PRAWDZIWIE AMERYKAŃSKI ROZMACH

Amerykański Komitet Olimpijski zebrał dotychczas kwotę 120 tys. dolarów na cele ekspedycji olimpijskiej zawodników amerykańskich do Berlina. Suma ta stanowi jedną trzecią ogólnych kosztów ekspedycyjnych. Brakującą kwotę amerykański Komitet Olimpijski spodziewa się uzyskać z biletów wstępu na eliminacyjne zawody lekkoatletyczne, które odbędą się w dniach 11 i 12 lipca na stadjonie pod Nowym Jorkiem, mogącym pomieścić 40 tysięcy widzów.

RUMUNJA BIJE JUGOSŁAWJĘ 3:2

W Bukareszcie wobec 35.00 widzów, rozegrany został międzypaństwowy mecz piłkarski pomiędzy Rumunją a Jugosławją. — Zwyciężyła Rumunja w stosunku 3.2 (1:1). Zawody prowadził sędzia belgijski Langenus.

Ze Stryja

STAN OFIAR NAPADU DERŻKI. Stan ofiary napadu p. Marji Mückównej jest zadawalający i pacjentka wkrótce opuści szpital. Stan dr. Zbigniewa Szmyda jest nadal poważny.

Z kim siedzimy przy stole?

Oryginalny pomysł przyszedł do głowy pewnej damie, która prowadzi t. zw. otwarty dom w Waszyngtonie i w salonach której zbiera się liczne towarzystwo ze swej elity amerykańskiej. Otóż, aby ułatwić swoim gościom poznanie się i rozmowę towarzyską, gospodyni poleciła na jednem z przyjęć położyć obok każdego nakrycia kartę, na której wydrukowane były wszystkie mogące zainteresować sąsiada dane o osobie, obok której siedział, a więc: czy jest to osoba zamężna, kawaler czy żonaty, jakie tematy ją najbardziej interesują, z jakim kierunkiem i programem politycznym sympatyzuje, w co gra, czy interesuje się bridgem, etc. etc. W ten sposób każdy był poinformowany o swoim sąsiedzie czy sąsiadce, i wśród zaproszonych gości zapanował odrazu ożywiony nastrój i rozmowa.

Wynalazek ten nosi cechy bardzo nowoczesnej, zracjonalizowanej kultury towarzyskiej i wątpić można, czy przyjmie się on na gruncie innym niż amerykański.

POPIERAJMY CELE I ZADANIA TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

Giełda

WALUTY

Lwów, dnia 12 maja

Giełda warszawska. — Sprzedaż kupno:

Belgi belgijskie 90.28 — 89.85, dolary amerykańskie 5.32 — 5.29, dolary kanadyjskie 5.20 — 5.26, floreny holenderskie 360.42 — 358.70, franki francuskie 35.08 — 34.92, franki szwajcarskie 172.29 — 171.45, funty angielskie 26.47 — 26.31, guldeny gdańskie 100.20 — 99.80, korony czeskie 19.30 — 18.90, korony duńskie 118.08 — 117.10, korony norweskie 132.83 — 131.85, korony szwedzkie 136.28 — 135.30, liry włoskie 40 — 37, marki fińskie 11.66 — 11.45, marki niemieckie 141 — 138, pesety hiszpańskie 63 — 62, szylingi austrjackie 99 — 98, marki niemieckie srebrne 159 — 154.

AKCJE

Bank Polski 104, Lilpop 10.75 — 11.00 — 10.85, Starachowice 35 — 34.25 — 34.75.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poż. inwest. pierwsza em. 65.25 — 66.00 serje 72 — 72.50, 3 proc. inwest. druga em. 65.75 — 66.00 serje 72.00 — 72.50, 5 proc. konwersyjna 51.75, 6 proc. dolarowa 80, 4 proc. premj. dolarowa 48.50 — 49.00, 7 proc. stabilizacyjna 64 — 64.25 — 65.25 ost. drobne.

DEWIZY

Belgja 90.10 90.28 89.92, Berlin 213.45 213.98 212.92, Gdańsk 100.20 sprzedaż, 99.80 kupno, Amsterdam 359.70 360.42 358.98, — Kopenhaga 118.08 sprzedaż, 117.42 kupno, Londyn 26.40 26.47 26.33, N. Jork czeki 5.31 i jedna czwarta 5.32 i pół 5.30 i jedna ósma, N. Jork kabel 5.31 i trzy ósme 5.32 i pięć ósmych 5.30 i jedna ósma, Oslo 132.50 132.83 132.17, Paryż 35.01 35.08 34.94, Praga 22.04 22.08 22.00, Sztokholm 135.95 136.28 135.62, Zurych 171.95 172.29 171.61, Wiedeń 100 sprzedaż, 99.60 kupno, Medjolan 42.30 sprzedaż 41.80 kupno, Helsinki 11.66 sprzedaż 11.60 kupno, Madryt 72.73 sprzedaż, 72.43 kupno, Montreal 5.30 i pół sprzedaż, 5.28 kupno.

Tendencja niejednolita.

LONDYN. N. Jork 4.96 i siedem szesnastych, Paryż 75.28, Wiedeń 26.55, Praga 119 i trzy ósme, Medjolan 63.37, Bruksela 29.24, Zurych 15.34 i pół, Amsterdam 733, Oslo 19.90 i jedna czwarta, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.39 i pół, Berlin 12.29 i pół.

PARYŻ. N. Jork 15.16 i pół, Londyn 75.25, Medjolan 120, Bruksela 257 i jedna czwarta, Zurych 490 i jedna czwarta, Berlin 612 i trzy czwarte.

ZURYCH. N. Jork 3.09 i jedna ósma, Londyn 15.35 i jedna czwarta, Paryż 20.37 i trzy czwarte, Praga 12.85, Medjolan 24.30, Belgja 52.45, Amsterdam 209.35, Oslo 77.15, Kopenhaga 68.52 i pół, Sztokholm 79.15, — Berlin 124.70.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Naogół ceny utrzymują się na niezmienionym poziomie.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Z toru M. T. Z.

ZAPISY

NA DZIEŃ 13 MAJA 1936 — ŚRODA

GONITWA I. Godz. 15.30: — 600 zł (przeszk.). Dla 4 l. i st. koni. Dyst. około 3.600 m.

Giralda — N. N. 69 kg.

GONITWA II. Godz. 16: — 1.000 zł. — Dla 4 l. i st. og. i kl. arab. Dystans około 1.800 m.

Argus — j. Czyż 64 kg., Menelik — j. Bogobowicz 64 kg., Lissam — j. Eljasz 61 kg., Meczet — p. Zarczewski 64 kg., Perkun — ż. Janusik 64 kg.

GONITWA III. Godz. 16.30: — 500 zł. — Dla 3 letn. og. i klaczy. Dystans około 1.600 m.

Dafnis — j. Matuszewski 66 kg., Hires — ż. Olejnik 57 kg., Little Barde — j. Eljasz II. 59 kg., Mors — j. Bews 58 kg.

GONITWA IV. Godz. 17: — 500 zł. (płoty). Dla 4 l. i st. koni. Dystans około 2.400 m.

Carmen III. — j. Wyżgalski 68 kg., Czarka — j. Sulik 66 kg., Harcerka — p. Zarczewski 67 kg., Fides — N. N. 66 kg., Rijad — chł. Herman 59 kg., Tama — chł. Polit 66 kg.

GONITWA V. Godz. 17.30: — 900 zł. — Dla 3 letn. og. i klaczy. Dystans około 1.600 m.

Astor — j. Kozaczuk 58 kg., Gradiska — N. N. 56 kg., Hallali — j. Bews 56 kg., Misiurka — j. Bogobowicz 56 kg.

GONITWA VI. Godz. 18: — 700 zł. — Dla 4 letn. og. i klaczy. Dystans około 1.800 m.

Kraon — ż. Janusik 58 kg., Pralinka — ż. Olejnik 57 kg., Energja II. — j. Czyż 56 kg., Trubadur — j. Bogobowicz 59 kg.

GONITWA VII. Godz. 18.30: — 500 zł Dla 4 l. kl. arab. Dystans około 1.600 m.

Bagha — N. N. 59 kg., Ba - Ida — ż. Olejnik 59 kg., Eskapada — N. N. 59 kg., Mora — j. Czyż 59 kg., Nigerja — j. Bogobowicz 59 kg.

TYPY „DZIENNIKA POLSKIEGO":

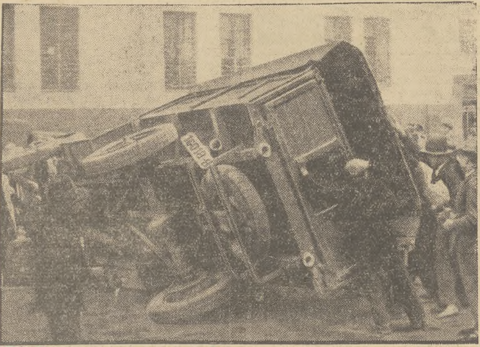
Gonitwa 1) Giralda (walkover).
2) Perkun, Argus.
3) Hires, Dafnis.
4) Fides, Tama.
5) Gradiska, Hallali.
6) Pralinka, Trubadur.
7) Ba - Ida, Mora.

Cennik na niewolników w Abisynji

Jeden z profesorów uniwersytetu w Rzymie — Baravelli, przeprowadzając dokładne badania niewolnictwa w Abisynji, zestawił wszystkie dane, dotyczące tego zagadnienia, a między innemi podaje dane, dotyczące wartości sprzedawanych niewolników: I tak: za dziewczynę płaci się 190—250 talarów, za chłopca 80—250 talarów, chłopca pozbawionego męskości 125—230 talarów, za dojrzałego mężczyznę 150—250 talarów, dojrzałą kobietę 130—220 talarów.

Dane te są wzięte z pracy prof. Baravellego p. t. „L'ultimo talnardo della schiavita".

Rozruchy studenckie w Bukareszcie



Podczas zjazdu studentów w Bukareszcie przyszło do poważnych rozruchów, które kilkakrotnie likwidować musiała policja. Na zdjęciu studenci nacjonaliści przewrócili platformę propagandową swoich przeciwników politycznych.

program radjowy

ŚRODA, DNIA 13 MAJA

6.30 Audycja poranna. — 7.30 (Lw.) Odczytanie programu na dzień bieżący. — 7.35 (Lw.) „Parę informacyj". — 7.40 Audycja poranna dalszy ciąg. — 8.00 Audycja dla szkół. — 8.10 Audycja dla poborowych. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Dziennik południowy. — 12.15 „Ogródki działkowe" — pogadanka. 12.30 Koncert w wykonaniu zespołu Salonowego. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. — 13.15 (Lw.) Kncert życzeń. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 (Lw.) Fantazje jazzowe. — 16.00 „Wędrówki dookoła globu". 16.20 Pieśni polskie w wykonaniu Olgi Łady. — 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 „Dyskutujmy": „Obywatel i urzędnik". K. Jabłowski i K. Sokołowski. — 17.20 Koncert w wykonaniu Kwartetu Smyczkowego. 17.50 „Książka i wiedza": — „Nowe prace historyczne". 18.00 „Trzynastka nie jest feralna..." — (pół godziny muzycznej walki z przesądami). 18.30 (Lw.) Szkic literacki: „Teatr samorodny" — wygłosi dr. Teodor Akrzyński. 18.45 (Lw.) Recital fortepianowy Emila Szalita. 19.00 (Lw.) „Dlaczego chorujemy?" — pogadanka dyskusyjna dr. Włodzimierza Babija. — 19.10 (Lw.) Program na jutro. 19.20 (Lw.) Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.45 Pogadanka aktualna. — 20.00 (Lw.) Pieśń włoska — (płyty). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 „Plon Sejmiku Ortograficznego" — szkic literacki K. Irzykowskiego. 21.45 Pogadanka aktualna. 21.55 Koncert w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej. 23.05 (Lw.) „Krokiem tanecznym" — (płyty).

HUMOR

DELIKATNOŚĆ

Klapermana zabił w czasie gry w karty atak apoplektyczny. Wśród współtowarzyszów gry zapanowało silne zamieszanie. Przedewszystkiem chodzi o to, kto podejmie się przykrego obowiązku powiadomienia owdowiałej pani Klapermanowej o tem, co się stało.

— Ja to zrobię — ofiarowuje się Bernard Sztinkblum.

— Tylko pamiętaj pan, panie Sztinkblum, delikatnie i ostrożnie!...

— Będzie jaknajdelikatniej i jaknajostrożniej!...

I Sztinkblum telefonuje do Klapermanowej:

— Hallo!... Czy to pani Klaperman? Wie pani co?... pani mąż przegral w karty, pięć tysięcy złotych...

— A niech go szlag trafi!...

— Możesz pani być zadowolona!... Już go trafił ...

WARJAT

Warjat wbiega do sklepu z pieczywem:

— Ma pani nieświeży chleb?

— Mam.

— Dobrze pani tak ..

Z PIJACKICH ROZMÓWEK

— Proszę pana, która godzina?

— Piąta.

— Prze... praszam... Wieczorem czy rano?

— Rano.

— Prze...praszam... a czy dziś, czy jutro?...

OGŁOSZENIA

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudjusz Hrabyk.

Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego. Lwów. ul. Zimorowicza 15